

1. ZAKON NIE BYŁ DANY NA POCZĄTKU STWORZENIA

Nie ma żadnego usprawiedliwienia przez zakon

Biblijnie wierzący chrześcijanie wiedzą, że przez przestrzeganie zakonu nie osiągną zbawienia. Zbawienie jest tylko dla tych, którzy przez pokutę i wiarę założyli fundament na opoce, którą jest Jezus Chrystus.

Co do tego nie ma żadnych wątpliwości, powołujemy się na Pismo Święte, w którym czytamy, że z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwiony żaden człowiek (Rzym. 3,20a.28; Gal. 2,16; 3,11; porównaj Rzym. 4,6; Ef. 2,8.9).

Jedynie można mieć wątpliwość czytając w Liście Jakuba: *„Czyż Abraham, praojciec nasz nie został usprawiedliwiony z uczynków, gdy ofiarował na ołtarzu Izaaka syna swego?"* (Jakub 2,21).

W tej wypowiedzi Jakub brat – Pański jest pozornie tylko w sprzeczności z Pawłem – apostołem narodów.

Jest to widoczne w następujących rozważaniach:

a) Apostoł Paweł pisze, że człowiek będzie usprawiedliwiony z wiary bez uczynków zakonu, Jakub natomiast nie twierdzi, że człowiek będzie usprawiedliwiony przez uczynki **bez wiary.**

b) Paweł nigdy nie powiedział, że do wiary nie należą uczynki. Przeciwnie, czytamy w jego Liście do Efezjan 2,8–10:

   „Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar; Nie z uczynków, aby się kto nie chlubił. Jego bowiem dziełem jesteśmy, stworzeni w Jezusie Chrystusie do dobrych uczynków..."

O takich uczynkach mówi Jakub, kiedy pisze, że wiara Abrahama działała przez uczynki i w ten sposób została dokonana. Inaczej mówiąc, wiara Abrahama nie była martwa; była wiarą, która przez uczynki okazała się żywa.

c) Ci dwaj słudzy uzupełniają się więc. Przy tym apostoł Paweł wyjaśnia usprawiedliwienie przed Bogiem, Jakub natomiast podkreśla to praktyczniej (pokaż mi twoją wiarę), tym samym usprawiedliwienie widziane jest przez ludzi.

Apostoł Paweł powołuje się na Pismo, które mówi, że Abraham został usprawiedliwiony gdy uwierzył w obietnicę licznego potomstwa (1 Mojż. 15,6; Rzym. 4,3; Gal. 3,6). Jakub zwraca uwagę na fakt, że Abraham na Boży rozkaz **chciał ofiarować swojego obiecanego syna.** Ten uczynek pokazuje nam jego wiarę.

Również inne miejsca Pisma (Rzym. 2,7) mówią nam gdzie błogosławieństwo jest związane z dobrymi uczynkami. W Ewangelii Jana 5,29 chodzi o dobre uczynki, które wynikają z wiary.

W tej kwestii nie ma żadnej różnicy zdań między Pawłem i Jakubem. Inaczej natomiast przedstawia się sprawa gdy pytamy: Jaki jest stosunek chrześcijanina do dekalogu w praktycznym życiu?

Tu wyłaniają się dwa poglądy. Są chrześcijanie, którzy zakon traktują jako życiową regułę. Według ich mniemania jesteśmy pod zakonem, w którym mamy narzucone nam przykazania i które spełniamy z wdzięcznością za otrzymane zbawienie. Przy tym biorąc pod uwagę wypowiedź Samuela Boltona: Zakon odsyła nas do ewangelii aby być usprawiedliwionym – a ewangelia odsyła nas znowu do zakonu aby nam przypomnieć o naszym obowiązku jako tych, którzy zostali usprawiedliwieni.

Inni chrześcijanie są natomiast przekonani o posiadaniu wyższych zasad życiowych i innych podstaw dla naszej służby, niż zawiera pojęcie „zakon".

Godna uwagi tendencja w teologii

Ci, którzy zakon traktują jako życiową regułę są przekonani, że zakon był właściwie aktualny już od początku stworzenia i uznają, że oficjalnie został przedstawiony dopiero na górze Synaj, oraz twierdzą, że zakon ten został wszczepiony w serca ludzi od samego początku jako reguła.

Widzimy przez to, jak można uogólniać sprawy o ograniczonym znaczeniu. Powinny to dokładnie wyjaśnić dwa przykłady:

a) Pierwszym przymierzem, które Bóg zawarł z ludźmi, było przymierze z Noem. Czytamy, że Pan je zawarł z nim i jego potomstwem i zapieczętował je **znakiem przymierza** w postaci tęczy. Następne przymierze zawarł Bóg z Abrahamem i jego potomstwem. Co czyni z tego teologia? Stosunek Boga do Adama przed upadkiem porównuje się z tak zwanym „dziełem przymierza", które zostało zerwane przez upadek. Na to miejsce Bóg zawarł z Adamem nowe przymierze, a mianowicie przymierze łaski. Na takich zasadach należałoby zatem cofnąć do początku przymierza: z Noem, Abrahamem, Izraelem oraz obecne Nowe Przymierze. Nie mówiłoby się już o różnych przymierzach, tylko o jednym przymierzu. Końcowym efektem tego jest wniosek, że poza tym przymierzem nie ma błogosławieństwa.

b) Drugim przykładem jest pogląd na zbór (Kościół). Według Pisma Świętego zbór powstał w dniu Pięćdziesiątnicy, tak jak czytamy w Dziejach Apostolskich w 2 rozdziale. W teologii mówi się o zborze albo o kościele, który istnieje już od Adama. Przez to zatraca się ten szczególny charakter zboru.

W ten sam sposób uogólnia się również zakon, który został dany jako zasada **określonemu narodowi** w **określonym czasie**. Zamiast tego uważa się zakon jako przykazanie, które zostało dane człowiekowi już od stworzenia. Rozumuje się w ten sposób, że zakon ten będzie przepi-

sową regułą i będzie obowiązywał ludzi aż do sądnego dnia. Dlatego bardzo ważne jest aby sprawdzić podstawy takiego pojmowania poglądu na zakon.

Dodatkowo wprowadzone i dodane

Dla zbadania tych zagadnień, mamy do dyspozycji bardzo jasne wypowiedzi Słowa Bożego. Po pierwsze Pismo mówi: *„Zakon **wkroczył**, aby się upadki pomnożyły"* (Rzym. 5,20). W tym wypadku zakon nie istniał zawsze **lecz został dodany w czasie historii zbawienia. Jeśliby zakon został człowiekowi od początku narzucony przez Stworzyciela, obojętnie w jakiej formie, wtedy jego cel: *„aby się upadki pomnożyły"* stałby się nieosiągalny i nie ulegałby przekroczeniu.**

Z Listu do Galacjan 3,19 wynika bezsprzecznie, że zakon został dodany później. Wiersz ten brzmi następująco: Czymże więc jest zakon? Został on **dodany** z powodu przestępstw (*„aż do przyjścia potomka, którego dotyczy obietnica"*).

Mamy nawet dokładnie podany okres, mianowicie, że zakon został nadany **430 lat po obietnicy,** która została dana Abrahamowi (Gal. 3,17).

Łączy się z tym tekst z Ewangelii Jana 1,17, który mówi, że zakon został **nadany przez Mojżesza,** łaska zaś i prawda stała się przez Jezusa Chrystusa (Jan 7,18; 5 Mojż. 33,4; Neh. 9,14).

Grzech tak, ale nie przestępstwo

Na ten temat jest jeszcze bardzo ważne wyjaśnienie w Liście do Rzymian 5,13: *„Albowiem już przed zakonem grzech był na świecie, ale grzechu się nie liczy, gdy zakonu nie ma".*

W następnych wierszach tego rozdziału wyjaśnia Paweł różnicę między „grzechem" i „przestępstwem". Adam otrzymał przykazanie, że nie wolno jeść owocu z drzewa,

ale to uczynił i przestąpił Boże przykazanie. Poczynając od Adama ludzie grzeszyli, tak, że panowała nad nimi śmierć, ale nie było to przestępstwem i grzechy nie były im zaliczone; to znaczy, że wówczas nie było żadnego przepisu karnego za każdy grzech, i tym samym nie zaliczano im kary.

Dopiero gdy Izraelici **otrzymali zakon**, to każdy grzech, dokładnie jak na początku czyn Adama, miał charakter przestępstwa, do którego dopisana była kara.

Czytamy o tym w Liście do Hebrajczyków 2,2: *„Bo jeśli słowo wypowiedziane przez aniołów* (co znaczy zakon, patrz Dz. Ap. 7,53; Gal. 3,19) *było nienaruszalne, a* ***wszelkie przestępstwo*** *i nieposłuszeństwo spotkało się ze słuszną* ***odpłatą****"* (Amos. 3,2).

Potwierdza to List do Rzymian 5,13.14, że człowiek w czasie od Adama do Mojżesza nie był pod zakonem.

Często próbuje się te jasne wypowiedzi pozbawić mocy, kiedy wskazuje się na 1 List Jana 3,4 i tłumaczy lub czyta w następujący sposób, „Grzech jest przestępstwem zakonu".

Od Adama do Mojżesza ludzkość grzeszyła, a więc wynika z tego, że człowiek musiał wówczas być pod zakonem. Dosłownie pisze w greckim tekście: „grzech jest bezprawiem (albo: niesprawiedliwością)" i to jest zupełnie coś innego w porównaniu z przekroczeniem zakonu. Bezprawny jest ten człowiek, który przeprowadza swoją własną wolę. Ta samowola może uzewnętrznić się bez zakonu i wtedy mamy do czynienia **po prostu z grzechem;** może również uzewnętrznić się **pod zakonem** i prowadzi do **przestępstwa.**

W czasach kiedy narody już nie uznawały Boga, nie wielbiły Go, albo nie dziękowały Mu, tylko oddawały cześć stworzeniu, wówczas popadły w bezprawie. Grzech nie jest równoznaczny z przestępstwem, lecz „nie odpowiada celowi". Dosłownie znaczy to: „minąć się z celem", a to może się stać zarówno bez zakonu jak i w zakonie.

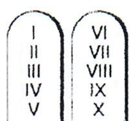
Dalsze potwierdzenie mamy w Liście do Rzymian 7,9.10

gdzie apostoł Paweł pisze: *„I ja żyłem kiedyś bez zakonu, lecz gdy przyszło przykazanie, grzech ożył, a ja umarłem..."*

Często twierdzi się, że apostoł Paweł mówi o sobie, ale jest to nieporozumienie.

Apostoł Paweł daje dokładny historyczny opis w Liście do Galacjan 3,15–29, gdzie zakon zajmuje historyczne miejsce między Górą Synaj i Golgotą. Mówiąc „ja" myśli o stosunku człowieka do Boga. Najpierw był człowiek bez zakonu, w okresie poprzedzającym Synaj. W tym czasie człowiek nie znał jeszcze prawdziwego charakteru grzechu (Rzym. 7,7). Następnie przyszło przykazanie, które przed tym czasem nie istniało i „grzech ożył" (Rzym. 7,9), potem zaś „przyszła wiara" (Gal. 3,23). Od Synaju począwszy człowiek dostał się pod zakon (przykazanie), a Izraelita nie był bynajmniej wzorem, z którego można brać przykład.

O tym, że apostoł Paweł w Liście do Rzymian w 7 rozdziale nie mówi o sobie świadczy, że nigdy nie żył w czasie, w którym nie było zakonu (Fil. 3,5).



2. PRAWO ZAKONU ZOSTAŁO NADANE TYLKO JEDNEMU, JEDYNEMU NARODOWI

Został dany narodowi Izraelskiemu

A więc nie ulega żadnej wątpliwości, że ludzkość pomiędzy upadkiem w grzech spowodowanym przez Adama, a nadaniem prawa zakonu na Synaju nie była pod tym prawem. Od potopu obowiązywał wprawdzie dla całej ludzkości tylko jeden zakaz jadania krwi i przykazanie, że mordercę należy ukarać śmiercią. Lecz nie było to zaznaczone „jako zakon". Mowa o zakonie jest dopiero wówczas, gdy to ustawodawstwo zostało nadane na Synaju.

Ale i od tego czasu te przykazania nie były uniwersalnym i obowiązującym nakazem dla całej ludzkości. Izraelici nie otrzymali polecenia, aby zakon ogłaszać między inne narody, tak jak miało to miejsce w dniu Pięćdziesiątnicy z głoszeniem Ewangelii wszystkim narodom. Przeciwnie, zakon był wyłączną sprawą Izraelitów. I tak od tego czasu powstała wyraźna różnica między Izraelem, który zakon posiadał, a poganami, którzy nie posiadali zakonu.

Następujące miejsca wskażą nam tą różnicę:

a) *„Bo ci, którzy **bez zakonu grzeszyli, bez zakonu też poginą**; a ci, **którzy w zakonie zgrzeszyli, przez zakon sądzeni będą**"* (Rzym. 2,12). Do tej ostatniej grupy zaliczeni są Żydzi, tak jak to jest przedstawione w wierszach 17–20: *„Jeśli tedy ty mienisz się Żydem i polegasz na zakonie, i chlubisz się Bogiem... będąc pouczony przez zakon... mający w zakonie ucieleśnienie wiedzy i prawdy..."*

b) *„A wiemy, że cokolwiek zakon mówi, mówi do tych, którzy są **pod zakonem**, aby wszelkie usta były zamknięte..."* (Rzym. 3,19). Gdyby więc zakon obowiązywał wszystkich ludzi, to ten wiersz byłby całkowicie bezsensowny. Apostoł pokazuje po pierwsze to, że poganie są winnymi przed Bogiem gdyż nie przyjęli do swego serca Słowa Stwórcy, a poznawszy Boga nie uwielbili go (Rzym. 1,18–23). Następnie pokazuje nam, że Izrael, mimo swego uprzywilejowanego stanowiska w stosunku do zakonu, wcale nie postępował lepiej. Naród Boży przestąpił ten nadany przez Boga zakon. A więc cały świat jest winny przed Bogiem. Wyrażenie: „tym, którzy są pod zakonem" stawia wyraźny podział między dwoma grupami ludzkości, mianowicie: Izraelem a poganami.

c) *„Lecz gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, który się urodził z niewiasty i podlegał zakonowi, aby wykupił tych, którzy byli pod zakonem, abyśmy usynowienia dostąpili"* (Gal. 4,4.5). Poganom zaś wy-

starczyło to, że Pan Jezus zgodnie z obietnicą zapowiedzianą w ogrodzie Eden, urodził się z niewiasty.

On musiał stać się człowiekiem aby uratować ludzkość. Aby zbawić Żydów będących pod zakonem, musiał On jednak urodzić się w czasie trwania zakonu i zanieść aż na krzyż przekleństwo zakonu. W tym przykładzie widzimy ponownie, jak część ludzkości z tymi słowami: „tych, którzy byli pod zakonem" bliżej jest określona i dlatego tak wyraźnie różni się od reszty.

d) *„I stałem się dla Żydów jako Żyd, aby Żydów pozyskać; dla tych, którzy są pod zakonem, jakobym był pod zakonem, chociaż sam pod zakonem nie jestem, aby tych którzy są pod zakonem pozyskać. Dla tych, **którzy są bez zakonu**, jakobym był bez zakonu, chociaż nie jestem bez zakonu Bożego, lecz pod zakonem Chrystusowym, aby pozyskać tych, którzy są bez zakonu"* (1 Kor. 9,20.21).

Teksty te pokazują bardzo wyraźnie różnicę między dwoma grupami. Nie można więc mówić o uniwersalnym charakterze zakonu.

Zakon darowany jest Izraelowi

Powyższe zostanie jeszcze potwierdzone w wypowiedziach, które mówią, że Bóg dał zakon **Izraelowi**. Czytamy o tym w Liście do Rzymian 9,4: *„Izraelitów, do których należy synostwo i chwała, i przymierza i nadanie zakonu..."* A w Księdze Ezechiela 20,11 czytamy: *„i dałem im moje przykazania, i objawiłem im moje prawa, które, jeżeli człowiek wykonuje, żyje dzięki nim"*. Również w Dziejach Apostolskich 7,53 jest wyraźnie powiedziane: *„Wy, którzy otrzymaliście zakon, jak wam go dali aniołowie, a nie przestrzegaliście go"* (Spójrzmy jeszcze do ksiąg Starego Testamentu do 5 Mojż. 4,13 i 33.34; i do Psalmu 78,5).

Dzieło tego zakonu w ich sercach

Do tych wyżej wymienionych zasad z reguły wnosi się dwa zastrzeżenia. Pierwsze jest wybrane z Listu do Rzymian 2,14–15, gdzie czytamy: *„Skoro bowiem poganie, którzy nie mają zakonu, z natury czynią to, co zakon nakazuje, są sami dla siebie zakonem, chociaż zakonu nie mają. Dowodzą też oni, że treść zakonu zapisana jest w ich sercach..."*

Na podstawie tej wypowiedzi twierdzi się, że każdy człowiek otrzymał zakon zapisany w swoim sercu, a więc dlatego zakon jest uniwersalny i ważny aż dotąd.

Starajmy się przeczytać te wiersze bardzo dokładnie. Przede wszystkim jest w nich napisane dwukrotnie, że **poganie nie mają zakonu**. Treść zakonu zapisana w ich sercach i jako nakaz nałożona też jest z pewnością zakonem! Jednak taki wniosek w oparciu o treść Listu do Rzymian 2,15 jest niewłaściwy. Po drugie, należy zwrócić uwagę, że w tym tekście nie pisze się o tym, że oni mają zapisany zakon w ich sercach, lecz z natury wypełniają zakon. W tym przypadku chodzi o takich ludzi, których sumienie funkcjonuje dobrze. Chociaż człowiek nie ma w swoim sercu zapisanego zakonu, lub też nie otrzymał żadnego przykazania, to ma on jeszcze sumienie i świadomość aby mógł rozróżnić dobro od zła.

Kto według tego się kieruje, ten czyni to, co jest w zakonie: sam dla siebie jest zakonem i pokazuje, że w jego sercu jest zapisane dzieło zakonu. Przykład pomoże nam zilustrować tą różnicę. Jeżeli matka powiesi w kuchni harmonogram, na którym jest zapisana czynność w kuchni, jaką dzieci mają wykonywać zgodnie z ich kolejnością według imion, to każde z nich wie, co powinno robić. Każde dziecko stoi pod nakazem. A gdy takiego harmonogramu nie ma dla dzieci, a one pomimo to wykonują wiele różnych prac, aby pomóc matce, to robią to, bo wiedzą, że matka tego chce. Dają przez to znać, że te prace zostały zapisane w ich sercach. W ten sposób dziecko osiąga właściwe zrozumienie i wie, że nie należy ukrad-

kiem wyjadać cukru z cukierniczki, nawet wówczas, gdy mu matka tego nie zabroniła.

Jeśli Bóg istotnie wpisał zakon człowiekowi w sercu, jak to się chce dowieść na podstawie wiersza z Listu do Rzymian 2,15 to byłoby jedynym znakiem nowego przymierza: *„Złożę mój zakon w ich wnętrzu i wypiszę go na ich sercu"* (Jer. 31,33). W ten sposób utracili już znaczną część tego szczególnego charakteru. Te słowa: *„i wypiszę go na ich sercu"* nie było by już niczym nowym.

Także i owe grzechy, które były między upadkiem w grzech, a nadaniem zakonu, mają na wskroś charakter przestępstwa, a jednak Pismo nam mówi, że one nie były przestępstwem! Krótko mówiąc gdy nie czyta się w tekście tego co jest napisane (a mianowicie: „zakon" zamiast „uczynki zakonu") w ten sposób wprowadza się zamieszanie w argumentacje apostoła Pawła zapisaną w Liście Do Rzymian w 5 rozdziale.

Tylko ceremonialny zakon

Jako drugi zarzut wprowadza się tutaj, że pojęcie „zakon" ma obszerniejsze znaczenie, nie tylko dziesięć przykazań.

To, że poganie nie mieli żadnego zakonu, powinno tym bardziej oznaczać iż oni nie posiadali zakonu w szerszym tego słowa zrozumieniu, ze wszystkimi jego ceremoniami.

Również i ten zarzut nie jest uzasadniony. Gdyż słowo „zakon" ma nieraz różne znaczenia. Przede wszystkim List do Rzymian zawiera na ten temat wiele przykładów. Nieraz wygląda to tak, gdy mowa jest o zakonie, że chodzi wyłącznie o dziesięć przykazań, a czasem, że chodzi o zakon w szerszym tego słowa znaczeniu.

Ceremonialne przepisy prawa nigdy jednak nie zostały przedstawione jako zakon.

Skoro napisane jest, że poganie nie mają zakonu, to nie można tego rozumieć, że dotyczy to tylko dziesięciu przy-

kazań, a nie również zakonu ceremonialnego. Zresztą wyraźnie możemy to poznać na przykładzie Listu do Rzymian 2,12, że chodzi tutaj o „moralny zakon", a nie o „zakon ceremonialny". Poza tym brakuje w wyrażeniu: „bo ci, którzy są bez zakonu" tego odpowiedniego podkreślenia, które oznacza, że poganie nie posiadają w ogóle zakonu.

Do tego zagadnienia dotyczącego ceremonialnego zakonu jeszcze powrócę, ponieważ argument ten będzie przedstawiony jeszcze w innych kontekstach.

Możemy trzymać się takich wniosków:

a) Zakon nie został nadany ludziom od stworzenia ludzkości, lecz dopiero jako prawo na Synaju;
b) Od tego czasu nie odnosił się do całej ludzkości lecz był nadany tylko jednemu, jedynemu narodowi, mianowicie Izraelowi.



3. ZAKON JAKO ŻYCIOWA REGUŁA SPEŁNIAŁ SWOJĄ FUNKCJĘ W OKREŚLONYM CZASIE

Aż do Chrystusa

Tak jak zakon nie obowiązywał człowieka od stworzenia aż do Synaju, tak też nie obowiązuje wierzących od Chrystusa aż do końca. Biblia wyraźnie dowodzi, że zakon został nadany w określonych okolicznościach jako obowiązujący przepis i tylko do określonego czasu.

Również i w tym przypadku Pisma nie można źle rozumieć, tylko my często nie czytamy tego tak, jak właściwie jest w nim napisane. Tak jak jest napisane w Liście do Galacjan 3,19, że zakon „został dodany" ale również i to, że on obowiązywał „do przyjścia potomka, którego dotyczy obietnica".

W tym rozdziale apostoł Paweł przedstawia zakon jako

więzienie lub lepiej jako zamknięcie pod strażą wierzących owego czasu.

„Zanim zaś przyszła wiara, byliśmy wspólnie zamknięci", ***„dopóki wiara** nie została objawiona"* (wiersz 23).

Tutaj jest wyraźna mowa o czasowej funkcji. Również nazywa on zakon „przewodnikiem", a zwłaszcza w tym kontekście:

„Tak więc zakon był naszym przewodnikiem do Chrystusa abyśmy z wiary zostali usprawiedliwieni" (wiersz 24).

Często tekst ten bywa tłumaczony jakby zakon jeszcze teraz dla każdego grzesznika był tym przewodnikiem, który chce przyprowadzić go do Chrystusa.

Gdyby tak było, to zakon byłby zresztą i tak tylko czasowym autorytetem dla człowieka. Bo skoro tylko ów człowiek sam poznałby Chrystusa, to już dłużej nie byłby pod przewodnikiem.

Taki komentarz jednak nie jest właściwy. Wyraz ten: „przewodnik do Chrystusa" nie jest określeniem kierunku, lecz określeniem czasu. Zakon był przewodnikiem do czasu, aż przyszedł Chrystus (porównaj Gal. 4,1–5).

Mało również podkreśla się słowo „wiara" w tych wierszach.

„Zanim zaś przyszła wiara, byliśmy wspólnie zamknięci pod strażą zakonu" (Gal. 3,23).

„A gdy przyszła wiara, już nie jesteśmy pod opieką przewodnika" (Gal. 3,25).

Jest tu mowa o osobistej wierze. W tym tekście chodzi o głoszenie tej wiary jako drogi ku usprawiedliwieniu, w przeciwieństwie do głoszenia zakonu. A więc zakon miał tylko pewną przemijającą funkcję, tak jak wynika to z Listu do Galacjan 4,5, gdzie mowa jest o tych", którzy **„byli"** pod zakonem.

„On zniósł zakon przykazań i przepisów"

W związku z tym muszą być wymienione dwa miejsca, które bardzo wyraźnie pozwalają dostrzec zasadniczą

zmianę w postępowaniu w określonym czasie historii zbawienia, która nastąpiła na krzyżu. Mam tu na myśli List do Efezjan 2,14.15: *„Albowiem On jest pokojem naszym, On sprawił, że z dwojga jedność powstała, i zburzył w ciele swoim stojącą pośrodku przegrodę z muru nieprzyjaźni. On zniósł zakon przykazań i przepisów, aby czyniąc pokój, stworzyć w sobie samym z dwóch jednego nowego człowieka".*

I List do Kolosan 2,13.14 *„I was, którzy umarliście w grzechach* (występkach – gr.) *i w nieobrzezanym ciele waszym, wespół z nim ożywił, odpuściwszy nam wszystkie grzechy; Wymazał obciążający nas list dłużny, który się zwracał przeciwko nam ze swoimi wymaganiami, i usunął go, przybiwszy go do krzyża".*

W końcowych słowach obu tych miejsc jest mowa o zakonie jako o liście dłużnym, który się zwracał przeciwko nam". O tym liście dłużnym mówi nam apostoł, że Bóg go usunął, przybiwszy go do krzyża.

Nie chodzi tutaj o to, jak niektórzy to rozumują, że przez ten list dłużny rozumieją tylko zakon ceremonialny. Te występki, o których mówi wiersz 13 nie są tylko samymi przekroczeniami dotyczącymi przepisów oczyszczających, ale bezpośrednimi przekroczeniami Bożego, świętego i moralnego zakonu, to jest dziesięciorga przykazań.

To rozdzielanie na moralną i ceremonialną część zakonu w tym tekście, w którym wyłącznie chodzi o zakon – tak jak to powiedziałem i jak to pragnę jeszcze wyraźniej określić – jest sprzeczne z Pismem. Również nie można pod tym „obciążającym listem" rozumieć jedynie przestępstwa, które zostało spowodowane poprzez przekroczenie przykazania. Jest tutaj mowa o obciążającym liście, który świadczy przeciwko nam poprzez swoje wymagania.

Z całą pewnością dotyczy to wyjaśnienia sprawy winy; i tak właściwie tylko zakon wywołuje uczucie winy. Dokument zaś ten winien być ze względu na jego nieuchronne następstwa przyjęty jako obciążający list dłużny. Teraz

więc ten list dłużny, który był napisany przeciw nam został przybity do krzyża. **Oznacza to koniec prowadzenia przez zakon**. W Liście do Efezjan w 2 rozdziale jest to wypowiedziane jeszcze wyraźniej. W tym rozdziale zakon jest pokazany jako „przegroda z muru nieprzyjaźni", który został zburzony. Mur ten jest tutaj widziany nie jako mur między człowiekiem, a Bogiem, lecz między Żydem a poganinem.

Jak ten mur został zburzony? Paweł mówi to tak: „On sprawił, że z dwojga jedność powstała, i zburzył w ciele swoim stojącą w pośrodku przegrodę z muru nieprzyjaźni". A w wierszu 16 wyjaśnia, że stało się to na krzyżu. Tam została usunięta ta przegroda między Żydami, a poganami. Została tam usunięta wrogość między obydwoma i teraz są oni w „jednym ciele" pojednani z Bogiem, bo także wrogość pomiędzy człowiekiem, a Bogiem została usunięta; tak tym, którzy byli oddaleni (poganie), jak i tym, którzy byli bliżej (Żydzi) został zwiastowany pokój.

Także i tutaj widzimy, że zakon, który został nadany Izraelowi jako prawo, zostaje zniesiony raz na zawsze. I nigdzie więcej nie czytamy, że nawrócony Żyd, lub nawrócony poganin w jakikolwiek sposób wprowadzony jest pod zakon.

Nie jesteście pod zakonem tylko pod łaską

„Nie jesteście już pod zakonem" – mówi Paweł do tych którzy uwierzyli. Wyraźnie widzieliśmy to z wypowiedzi w Liście do Galacjan. Nie jesteśmy już więcej pod „przewodnikiem". Paweł powtarza to jeszcze raz w Liście do Rzymian w rozdziale 6,14 gdzie czytamy: *„Albowiem grzech nad wami panować nie będzie, bo* ***nie jesteście pod zakonem****, lecz pod łaską".* Wypowiedź ta jest tak jednoznaczna, że trzeba się bardzo dziwić tym, którzy nie akceptują nauki apostoła. Próbują podważyć wypowiedzi Pisma i przedkładają dwie argumentacje:

A więc mówi się, że nie jesteśmy już więcej pod zakonem, aby być przez niego usprawiedliwionym, ale nadal dotyczy to praktycznego życia i że zakon tak dawniej jak i teraz jest nadal przepisową regułą życiową. Inni znowu dowodzą, że nie jesteśmy już pod ceremonialnym zakonem, lecz nadal obowiązuje nas zakon moralny.

Odnośnie co do pierwszego mniemania ważnym jest aby zwrócić baczną uwagę na to, że o takim „przesunięciu" funkcji zakonu, nigdzie w Piśmie Świętym nie znajdziemy żadnej wzmianki. Nigdzie w Piśmie Świętym nie jest napisane, że my pod „taki" lub „inny" rodzaj zakonu podlegamy. Po prostu: nie jesteście już więcej pod zakonem, nie jesteście pod przewodnikiem.

Musimy również zwrócić naszą uwagę na to, co pisze apostoł Paweł w Liście do Rzymian 6,14: *„Albowiem grzech nad wami panować nie będzie, bo nie jesteście pod zakonem, lecz pod łaską"*. Nie mówi on o naszym usprawiedliwieniu, lecz otwarcie o **naszym praktycznym życiu**. Gdyby to wątpliwe rozumowanie ludzkie było właściwe, musiałby Paweł ująć to następująco: „nie jesteście już pod przekleństwem, bo nie jesteście pod zakonem, przez który macie usprawiedliwienie. Rozważcie jednak to, że grzech nad wami nie panuje, gdyż jesteście pod zakonem jako pod obowiązującą was regułą życiową". Jednak apostoł Paweł tak nie powiedział. On nie mówi o przekleństwie, ani o usprawiedliwieniu, lecz o fakcie, że „grzech nad nami panować nie będzie, gdyż nie jesteśmy pod zakonem, lecz pod łaską". A tekst ten jest dla nas tylko wtedy zrozumiały, gdy widzimy co według Pawła, czyni zakon. On na ten temat mówi w Liście do Rzymian 5,20 następujące słowa: *„A zakon wkroczył, **aby się upadki pomnożyły...**"* Dlatego, że nie jesteśmy pod zakonem, nie musimy uginać się pod panowaniem grzechu. Jednak nikt nie może tak myśleć, że uwolnienie od zakonu jest przyzwoleniem na grzeszenie, bo apostoł Paweł się temu sprzeciwia gdy mówi, że „nie stoimy pod zakonem" i nie ma na myśli tylko usprawiedliwienia. Mówi: *„Cóż tedy?*

Czy mamy grzeszyć dlatego, że nie jesteśmy pod zakonem, lecz pod łaską? Przenigdy! Czyż nie wiecie, że jeśli się oddajecie jako słudzy w posłuszeństwo, stajecie się sługami tego, komu jesteście posłuszni?" (Rzym. 6,15.16).

Paweł nie pisze: „Czy nie wiecie, że zakon jest waszą życiową regułą", **ale**: *„czy nie wiecie, że jeśli się oddajecie jako słudzy w posłuszeństwo..."*

W inny sposób mówiąc: apostoł Paweł mówi o naszym praktycznym postępowaniu, w którym nie ma miejsca dla zakonu, ponieważ zakon nie czyni nas zdolnymi abyśmy nie byli pod panowaniem grzechu. Jeżeli ktoś nadużyje tej wolności, wtedy dostaje się pod panowanie grzechu.

A więc, twierdzenie, że my już nie jesteśmy więcej pod zakonem, który by nas usprawiedliwiał lecz przyjmowanie jako życiową regułę, w praktyce jest całkowicie bezpodstawne. Jeżeli ktoś chrześcijaninowi zaleca zakon aby ustrzec go od grzechu występuje jednoznacznie przeciw temu, co mówi Paweł w tym przypadku. Apostoł Paweł potwierdza, że grzech nad nami nie będzie panował, **bo nie jesteśmy już więcej pod zakonem.**

Czy wolno nam kłamać?

Pozostańmy jeszcze przy Liście do Rzymian 6,14.15. Zrozumiałe jest to, że apostoł w wierszu 15 skierował się przeciw wydawaniu jakiegoś fałszywego wniosku, który mógłby się nasunąć w związku z jego poprzednimi słowami.

Również z tego twierdzenia, że wierzący nie podlega już zakonowi, można by wyciągnąć taki wniosek końcowy, że wobec tego możemy nadal śmiało grzeszyć. Wielu chrześcijan używa tego argumentu przeciw nauce, że w ogóle już nie jesteśmy pod zakonem.

Taki zarzut zdradza duży brak duchowego zrozumienia, odnośnie właściwego stanowiska człowieka wierzącego.

Gdy się takim ludziom przynosi właściwą biblijną naukę, że już nie jesteśmy pod zakonem, to od razu stawiają nam

takie pytanie: „Czy wobec tego wolno nam kłamać i kraść?" Widocznie uważają oni, że mamy wolność grzeszenia, skoro nie jesteśmy pod zakonem. Odwrotnie zaś, zakaz grzeszenia oznacza dla nich automatycznie obowiązek przestrzegania zakonu. Ten pogląd został już wyrażony przez poprzednio wspomnianego Samuela Boltona tak:

„Jeśli chrześcijanie są zobowiązani nie grzeszyć, to są oni także zobowiązani do tego, aby przestrzegać zakon".

Kto w ten sposób mówi, daje o sobie poznać, że on wcale, lub niedostatecznie pojmuje, co zawiera właściwie łaska.

Chrześcijanin nie jest powołany do życia według normy zakonu, lecz według wytycznych **jakie daje nam łaska. Łaska nie jest tylko jakimś pewnym dowodem Bożej dobroci, ale zasadą, tak jak zakon jest zasadą.**

O tej łasce pisze Paweł do Tytusa:

„Albowiem objawiła się łaska Boża, zbawienna dla wszystkich ludzi, NAUCZAJĄC NAS, abyśmy wyrzekli się bezbożności i światowych pożądliwości, i na tym doczesnym świecie wstrzemięźliwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli, oczekując błogosławionej nadziei i objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Chrystusa Jezusa, który dał samego siebie za nas, aby nas wykupić od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud na własność, gorliwy w dobrych uczynkach" (Tyt. 2,11–14).

A więc, **nie zakon** poucza nas, jak my, chrześcijanie mamy żyć, lecz ŁASKA. To nauczanie znajdujemy w Nowym Testamencie i ono jest nierozerwalnie połączone przykładem danym w Chrystusie. Łaska ta nie uczy nas, że możemy kraść i kłamać. W tym przypadku nie ma przeciwieństwa między zakonem a łaską, ale mimo to powstaje pewna różnica. Kto żyje według normy łaski, wypełnia równocześnie i zakon, ale kto bierze zakon jako swoją życiową regułę, ten nie odpowiada jeszcze przez to normom łaski. Mianowicie, łaska pod każdym względem przewyższa zakon.

Jeśli chodzi o służbę, to między zakonem, a łaską po-

wstaje na wskroś różnica. Zakon żąda określonych czynów, łaska zaś powoduje służenie. Posłuszeństwo chrześcijanina wobec woli Bożej nie jest posłuszeństwem wynikającym z zakonu, lecz oznacza ono, że został on powołany przez łaskę do tego, aby czynić to co jest miłe Bogu.

Dziesięć przykazań

Jak wobec tego przedstawia się sprawa z drugim argumentem, którym chce się ograniczyć sens pojęcia: „już nie jesteście pod zakonem". Czy naprawdę możemy utrzymywać, że Paweł poprzez „zakon" rozumiał tylko zakon ceremonialny? Chciałbym właśnie zwrócić uwagę, że takiego zawężonego pojęcia dotyczącego „zakonu" nigdzie w Biblii znaleźć nie można. Pod słowem „zakon" można rozumieć zakon moralny jako zakon dziesięciorga przykazań z różnymi nakazami, nigdy jednak jako zakon ceremonialny. Zresztą, gdyby Paweł chciał powiedzieć, że my już nie jesteśmy więcej pod ceremonialnym zakonem, to byłby nam to na pewno bardzo wyraźnie przekazał.

Pomijając ten zwrot, to jednak z Listu do Rzymian 6,14.15 wyraźnie wynika, że niemożliwym jest, aby w tych wierszach był zawarty temat dotyczący ceremonialnych przepisów. Bo cóż ma wspólnego: „grzech nad wami panować nie będzie" z ceremonialnym zakonem?

A więc, jak można wyciągnąć fałszywy końcowy wniosek: „Czy powinniśmy grzeszyć, gdyż nie jesteśmy pod zakonem", skoro nie chodzi tutaj o ten moralny zakon?

Jeśli czytamy List do Rzymian 7 rozdział, to wyraźnie dowiadujemy się z niego, że takiego poglądu nie da się utrzymać. W 6 wierszu Paweł wyraźnie tłumaczy, że zostaliśmy uwolnieni od zakonu. Czy od tego ceremonialnego zakonu? O tym nie ma tutaj mowy, gdyż wiersz 7 mówi nam dalej: *„Przecież nie poznałbym grzechu, gdyby nie zakon; wszak i o pożądliwości nie wiedziałbym, gdyby zakon nie mówił: Nie pożądaj!"*

Apostoł Paweł mówi więc wyraźnie o tym moralnym zakonie, gdy cytuje jedno z dziesięciorga przykazań. W Liście do Galacjan 3,23–25 jest wyjaśniony wyraźny kontrast pomiędzy „zakonem" – a „wiarą", jak i wyraźnie wytłumaczone pod każdym względem, że chodzi tutaj o zakon moralny.

„Zanim zaś przyszła wiara, byliśmy wspólnie zamknięci i trzymani pod strażą zakonu, dopóki wiara nie została objawiona. Tak więc zakon był naszym przewodnikiem do Chrystusa, abyśmy z wiary zostali usprawiedliwieni. A gdy przyszła wiara, już nie jesteśmy pod opieką przewodnika" (Gal. 3,23–25).



4. ZAKON NIE MA ŻADNEJ MOCY NAD UMARŁYMI LUDŹMI

Umarli zakonowi

Ważnym jest, aby się dokładnie zastanowić nad tym, jak na podstawie Pisma został zniesiony autorytet zakonu wobec wierzących chrześcijan.

Właściwie został już rozwiązany ten problem. Apostoł Paweł pisze do Galacjan: *„Albowiem ja przez zakon umarłem zakonowi, abym żył Bogu. Z Chrystusem jestem ukrzyżowany: żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus; a obecne życie moje w ciele jest życiem w wierze w Syna Bożego, który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie"* (Gal. 2,19.20).

A więc Paweł „umarł" zakonowi. Czytałem kiedyś o takim nauczycielu religii, który podróżował w niedzielę i za to został skrytykowany przez swoich braci. Broniąc się powiedział tak: zakon to „zwłoki". Chociaż mężczyzna ten myślał prawdopodobnie właściwie, to jednak jego wypowiedź nie była prawidłowa, gdyż nie zakon umarł, ale my wierzący umarliśmy zakonowi. **I tak nad umarłymi**

ludźmi żadne przykazanie nie ma mocy, również prawo Boże. Nie może być więcej regułą służącą ku usprawiedliwieniu, ani jako reguła życiowa. Te dwa aspekty zakonu są bowiem nierozłączne. W Liście do Galacjan 2,19.20 jest mowa nie tylko o naszym stosunku do Chrystusa, ale też o naszym praktycznym życiu.

Abyśmy przynosili Bogu owoc

W Liście do Rzymian w rozdziale 7 jest ta myśl o umieraniu dosyć wyraźnie wyjaśniona. W wierszu pierwszym jest wytłumaczone, że zakon (obojętnie jaki) ma człowiekowi coś do powiedzenia, dopóki człowiek żyje. Paweł ilustruje to na przykładzie żony, która związana jest węzłem małżeńskim ze swoim mężem, dopóki on żyje. Gdy mąż umiera, ona wolna jest od tego zakonu, którym była złączona z nim. Później zwraca się tak, jak to czytamy, do wierzących: *„Przeto bracia moi, i wy umarliście dla zakonu przez ciało Chrystusowe, by należeć do innego, do tego, który został wzbudzony z martwych, abyśmy owoce wydawali dla Boga"* (wiersz 4).

Nasuwają się tutaj dwie sprawy.

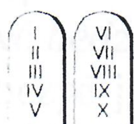
Pierwsza, że apostoł Paweł w tym przypadku świadomie odwrócił te sprawy. Nie powiedział on, że ten **zakon umarł,** i tak jesteśmy wolni, aby należeć do Chrystusa, ale że **my umarliśmy dla zakonu,** przez ciało Chrystusowe. (Ostatecznie znaczy to, że my umarliśmy z Chrystusem; patrz Gal. 2,20 i Kol. 3,3).

Po drugie możemy powiedzieć stanowczo, że Paweł wyraźnie podkreślił to, że „umarliśmy dla zakonu", a łącząc to z tym praktycznym życiem – aby **przynieść owoc Bogu.** Będąc pod zakonem nie byłoby to możliwe, gdyż tam rozbudzone są grzeszne namiętności, które są czynne w naszych członkach. *„Albowiem gdy byliśmy w ciele, grzeszne namiętności rozbudzone przez zakon były czynne w członkach naszych, aby rodzić owoce śmierci"* (Rzym. 7,5).

Później podkreśla apostoł swoją argumentację jeszcze raz wypowiedzią: *„Lecz teraz zostaliśmy uwolnieni od zakonu, gdy umarliśmy temu, przez co byliśmy opanowani, tak iż* ***służymy*** *w nowości ducha, a nie według przestarzałej litery"* (Rzym. 7,6).

Również i tutaj widzimy, że chodzi o praktyczne życie. Związek z zakonem został całkowicie rozwiązany przez „śmierć". Służymy Bogu na zupełnie innej płaszczyźnie. (Odnośnie pojęcia „litery" porównaj 2 List do Koryntian 3,6.7: *„Który też uzdolnił nas, abyśmy byli sługami nowego przymierza, nie litery, lecz ducha, bo litera zabija, duch zaś ożywia. Jeśli tedy służba śmierci, wyryta literami na tablicach kamiennych taką miała chwałę, że synowie izraelscy nie mogli patrzeć na oblicze Mojżesza z powodu przemijającej wszak jasności oblicza jego"* gdzie wyryte litery na kamiennych tablicach najwyraźniej dotyczą tablic zakonu).

Trzymając się tego samego wątku jaki jest zapisany w Liście do Rzymian 7,1–6 możemy więc powiedzieć, że chrześcijanin, który chce zakon użyć jako regułę życia, może być porównany do kogoś, kto żeni się powtórnie i w drugim małżeństwie kieruje się zasadami partnera z pierwszego małżeństwa.



5. DZIAŁANIE ZAKONU JEST WYŁĄCZNIE NEGATYWNE

Doskonała reguła z negatywnymi skutkami

Kto zakon przyjmuje jako swoją życiową regułę i jemu się poddaje całkowicie przeoczył **jakie działanie ma zakon według Pisma.** O zakonie mówi się tylko dobrze.

Zakon jest święty, sprawiedliwy, dobry i duchowy (Rzym. 7,12–14: *„Tak więc zakon jest święty i przykazanie jest święte i sprawiedliwe, i dobre. Czy zatem to, co*

dobre, stało się dla mnie śmiercią? Przenigdy! To właśnie grzech, żeby się okazać grzechem, posłużył się rzeczą dobrą, by spowodować moją śmierć, aby grzech przez przykazanie okazał ogrom swojej grzeszności. Wiemy bowiem, że zakon jest duchowy, ja zaś jestem cielesny, zaprzedany grzechowi". Porównaj Rzym. 2,20). Został on nadany Izraelowi jako norma przewidziana dla potomków Adama na ziemi. Jako taki, jest on doskonały. Jednak działanie zakonu jest pod każdym innym względem negatywne.

Widzieliśmy bardzo wyraźnie, że z uczynków zakonu nie będzie mogło być osiągnięte usprawiedliwienie:

„Dlatego z uczynków zakonu, nie będzie usprawiedliwiony przed nim żaden człowiek, gdyż przez zakon jest poznanie grzechu" (Rzym. 3,20); *„Wiedząc wszakże, że człowiek zostaje usprawiedliwiony nie z uczynków zakonu, a tylko przez wiarę w Chrystusa Jezusa, i myśmy w Chrystusa Jezusa uwierzyli, abyśmy zostali usprawiedliwieni z wiary w Chrystusa, a nie z uczynków zakonu, ponieważ z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwiony żaden człowiek"*; *„Nie odrzucam łaski Bożej; bo jeśli przez zakon jest sprawiedliwość, tedy Chrystus daremnie umarł"* (Gal. 2,16.21);

„A że przez zakon nikt nie zostaje usprawiedliwiony przed Bogiem, to rzecz oczywista, bo sprawiedliwy z wiary żyć będzie" (Gal. 3,11). Z Listu do Galacjan możemy wyliczyć jeszcze wiele miejsc negatywnych dotyczących zakonu: przez zakon nie ma ducha, żadnej mocy, żadnego dziedzictwa, ani życia.

„Chcę dowiedzieć się od was tego jednego: Czy przez uczynki zakonu otrzymaliście Ducha, czy przez słuchanie z wiarą. Czy aż tak nierozumni jesteście? Rozpoczęliście w duchu, a teraz na ciele kończycie? Czy daremne były tak liczne wasze doznania? Rzeczywiście, były daremne. Czy ten, który daje wam Ducha i dokonuje wśród was cudów, czyni to na podstawie uczynków zakonu, czy na podstawie słuchania z wiarą?"; *„Jeśli bowiem dziedzic-*

two wywodzi się z zakonu, to już nie z obietnicy. Bóg zaś obdarzył nim łaskawie Abrahama przez obietnicę"; „Czy więc zakon jest przeciw obietnicom Bożym? Bynajmniej! Gdyby bowiem został nadany zakon, który może ożywić, usprawiedliwienie byłoby istotnie z zakonu" (Gal. 3,2–5.18.21).

Te sprawy dotyczą naszego wiecznego zbawienia ale z praktycznego punktu widzenia działanie zakonu jest tylko negatywne. Następujące wyliczenia pozwolą nam je poznać:

a) *„Przez zakon jest poznanie grzechu"* (Rzym. 3,19.20; 7,7). W tym przypadku jest to dobra rzecz, gdyż ludzie muszą otworzyć oczy na charakter złego. Lecz zakon nie daje żadnej mocy, aby móc samemu zapanować nad grzechem. Zakon funkcjonuje jako promień słońca, który ukazuje unoszący się pył, ale go nie usuwa. Bunyan porównuje (w swojej „Wędrówce pielgrzyma") działanie zakonu do kobiety, która podłogę w pokoju zamiata bardzo twardą szczotką, tak, że cały kurz wiruje w powietrzu.

b) *„Gdyż zakon pociąga za sobą gniew; gdzie bowiem nie ma zakonu, nie ma też przestępstwa"* (Rzym. 4,15). Przez zakon grzech staje się przestępstwem i dlatego o wiele więcej zasługuje człowiek za to na gniew Boży. Jednak łaska stała się obfita i przez nią dane zostało odpuszczenie dla wszystkich przestępstw. Każdy kto opowiada się za zakonem, musi być świadomy, że każdy jego grzech jest przestępstwem i że jeśli przestąpi jedno przykazanie, to jest winien przekroczenia wszystkich przykazań.

c) *„A zakon wkroczył, aby się upadki pomnożyły; gdzie zaś grzech się rozmnożył, tam łaska bardziej obfitowała"* (Rzym. 5,20; Gal. 3,19). Często mówi się, że zakon został nam dany jako reguła potrzebna do uświęcenia nas. Biblia jednak mówi zupełnie coś innego. Działanie zakonu nie uświęca życia, lecz okazuje ogrom grzeszności (por. Rzym. 7,13).

d) *„Lecz grzech przez przykazanie otrzymał bodziec,* ***i wzbudził we mnie wszelką pożądliwość"*** (Rzym. 7,8). Zamiast spowodować uświęcone życie, przykazanie uaktywnia pożądanie.

e) *„Bo bez zakonu grzech jest martwy... lecz* ***gdy przyszło przykazanie grzech ożył, a ja umarłem"*** (Rzym. 7,8–10).

Jako ilustrację podam pewien przykład: Dzieci bawią się w pokoju. Wchodzi ojciec i mówi, że dzieciom nie wolno w żadnym przypadku otwierać szafy. Zanim ojciec wszedł do tego pokoju, dzieci nie miały zamiaru tego robić. Ale skoro taki zakaz został wydany, obudziło się w nich pragnienie, aby szafę otworzyć.

f) *„A mocą grzechu jest zakon"* (1 Kor. 15,56).

g) *„Albowiem gdy byliśmy w ciele,* ***grzeszne namiętności rozbudzone przez zakon, były czynne w członkach naszych"*** (Rzym. 7,5).

Naturalnemu człowiekowi (cielesnemu) życiowe reguły zostały dane jako doskonałe przykazania, a przyniosły katastrofalne następstwa.

A więc niektórzy mniemają, że skutek zakonu ma dla wierzącego pozytywne znaczenie. Ale gdzie jest napisane, że działanie zakonu zmieniło się? Nie mogę przykazania wykorzystać jako życiową regułę dla uświęcenia. Zakon nie został dany do tego celu i nie posiada takiego działania. Ciągle na nowo zakon pobudza wszelką pożądliwość, następnie wywołuje gniew, i nadal mocą grzechu jest zakon.

Kto czyni z zakonu regułę życiową dla uświęcenia się, ten używa zakon zupełnie do innego celu, nie do tego do czego Bóg go przeznaczył. Skąd takie przeświadczenie? Kto daje mi prawo do twierdzenia, że podporządkowuję się zakonowi nie po to aby uzyskać usprawiedliwienie, również i nie dlatego aby przez niego zostać potępionym, lecz aby prowadzić święte życie?

Ostatecznie zakonowi jest to obojętne, w jakim celu chcę go przestrzegać, również obojętnym jest to zakonowi, kto się mu podporządkuje. Jego działanie jest zawsze takie

samo i służy tylko jednemu celowi, do którego przeznaczył go Bóg.
Posłuchajmy jednak co mówi Pismo. To pytanie: *„Czymże więc jest zakon?"* (Gal. 3,19) nie wynika z tego aby przez niego prowadzić święte życie, ale: *„został on dodany z powodu przestępstw"*. Aby przestępstwa ograniczyć? Nie, aby grzech został poznany, że jest przestępstwem. List do Rzymian 5,20 mówi nam bez osłonek: *„A zakon wkroczył, ABY SIĘ UPADKI POMNOŻYŁY"*.

Służba śmierci

W Drugim Liście do Koryntian w 3 rozdziale Paweł nazywa wierzących w Koryncie listem Chrystusowym, który napisany został poprzez usługiwanie apostołów. List ten nie jest napisany atramentem, ale Duchem Boga żywego. Na czym został on napisany? Apostoł mówi: *„nie na tablicach kamiennych, lecz na tablicach serc ludzkich"* (wiersz 3).
Z tych słów wynika, że on pełnił w Koryncie służbę Ducha, w przeciwieństwie do zakonu, a zwłaszcza do tych 10. przykazań, wyrytych na tablicach kamiennych.
W wierszu 6. przeciwstawia przymierze „litery" służbie nowego przymierza. Siebie nazywa sługą nowego przymierza, to znaczy „nie litery, lecz Ducha". „Litera" w tym przypadku oznacza litery wypisane na kamiennych tablicach przykazań. Kontekst ten wyjaśnia to, co w następującym wierszu brzmi:
„Jeśli tedy służba śmierci, wyryta literami na tablicach kamiennych taką miała chwałę..." (wiersz 7). Więc taka służba zakonu jest nazwana SŁUŻBĄ ŚMIERCI. Jak wobec tego, można dojść do tego, aby służba śmierci była życiową regułą chrześcijanina, skoro on z Chrystusem umarł i z Nim też ożył do nowego życia, aby wykonywać służbę ducha (wiersz 8)? Do tych trzech sprzeczności dochodzi jeszcze czwarta, mianowicie, że służba literom wyrytym na tablicach kamiennych przeminęła *„z powodu przemijającej wszak jasności"* (wiersz 7b i 11a), a służba w du-

chu trwa i jaśnieje w chwale (wiersz 11). Jeśli ten kontrast jest jeszcze nie dość wyraźny, to wiersz 9 bardziej podkreśla tą różnicę. W tym wierszu służba zakonu jest nazwana SŁUŻBĄ POTĘPIENIA, w przeciwieństwie do służby sprawiedliwości. Czy może służba potępienia być życiową regułą dla chrześcijanina mającego nowe życie? Kto mimo tych wyraźnych wypowiedzi jeszcze chce trwać pod prawem zakonu, ten cofa się w czasie. On odbudowuje to, co zostało zburzone, tak jak pisze Paweł w Liście do Galacjan 2,18: *„Bo jeśli znowu odbuduję to, co zburzyłem, samego siebie czynię przestępcą"*. Idzie on z doskonałej chwały, w której winien służyć, z powrotem do „zanikającej chwały" (patrz 2 Kor. 3,10). Jest to służba **która według wyraźnej woli Bożej powinna być oddalona.** Ponieważ tej pierwszej służby nie chce się zaniechać, obie te służby miesza się razem. Jeżeli chodzi o usprawiedliwienie, wiadomo, że zakon i łaska są przeciwstawne, a co dotyczy postępowania w życiu – miesza się tak, aby było wygodnie.

Skutek jest taki, że obie strony zostają osłabione. Gdy przekraczamy zakon, usprawiedliwiamy się tym: „przecież my jesteśmy tylko grzesznikami". Orzeczenie: *„Przeklęty każdy, kto nie wytrwa w pełnieniu wszystkiego, co jest napisane w księdze zakonu"* (Gal. 3,10), opuszcza się chętnie przy rozważaniu tego zagadnienia.

I tak odwrotnie – okrada się łaskę z jej chwały; trzyma się jej wprawdzie jako wystarczającą dla zbawienia duszy, ale nie tyle aby zbawionego grzesznika utrzymać na właściwej drodze.

A więc w praktycznym życiu odchodzi się od służby łaski z powrotem do służby zakonu, opartego na całkiem innej zasadzie.

Zakon a łaska

Różnica między tymi dwoma służbami jest bardzo wyraźna, wówczas, gdy obie ocenimy według ich szczególnych cech:

a) Zakon mówi kim człowiek powinien być i co powinien czynić i jest pod panowaniem żądania: *„Ty będziesz..."*. Łaska zaś pokazuje, kim Bóg jest w swej dającej miłości: *„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał..."* (Jan 3,16).

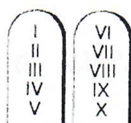
b) Zakon żąda miłości do Boga i bliźnich, łaska obdarowuje miłością i wzbudza miłość. *„Miłujmy więc, gdyż On nas przedtem umiłował"* (1 Jana 4,19). *„Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany"* (Rzym. 5,5).

c) Zakon podkreśla Bożą świętość, łaska zaś pokazuje Bożą miłość.

d) Zakon obiecuje usprawiedliwienie, na podstawie uczynków (Rzym. 10,5). Łaska znów daruje usprawiedliwienie na podstawie wiary: *„Albowiem końcem zakonu jest Chrystus, aby był usprawiedliwiony każdy, kto wierzy"* (Rzym. 10,4).

e) Zakon nie jest z wiary, lecz nierozłącznie złączony z uczynkami (Gal. 3,12). Natomiast łaska połączona jest zawsze z wiarą (Gal. 3,5; Rzym. 10,8; Gal. 3,11). Uczynki wiary mogą wykonywać tylko ci, których Bóg do tego przeznaczył (Efez. 2,8– 10).

f) Tak zakon jak i łaska jest doskonały, jednak zakon jest doskonały aby potępić, łaska zaś, aby zbawić.



6. ZAKON PRZEZNACZONY JEST DLA NIESPRAWIEDLIWYCH

Prawidłowe używanie zakonu

Wcześniej już stwierdziliśmy, że nie zakon umarł, lecz my, jako wierzący. Gdyby umarł zakon, to nie miałby już więcej żadnej funkcji do spełnienia. Ale zakon ma na pewno jedną funkcję; Nowy Testament nie ma co do tego żadnej wątpliwości. Ale... funkcja ta nie **odnosi się w żadnym**

wypadku do wierzących. Myślę o tej wypowiedzi apostoła Pawła w 1 Liście do Tymoteusza 1,8.9: *„Wiemy zaś, że zakon jest dobry, jeśli ktoś robi z niego właściwy użytek, wiedząc o tym, że ZAKON NIE JEST USTANOWIONY DLA SPRAWIEDLIWEGO, lecz dla nieprawych i nieposłusznych, dla bezbożnych i grzeszników".*

Czy można to wytłumaczyć jeszcze wyraźniej? Czy jest tu jeszcze jakiś możliwy zarzut? Jeżeli już w innych miejscach Pisma Świętego było niemożliwym osłabienie tego pojęcia i rozumienie go tylko jako ceremonialną część, to w tym przypadku jest to całkowicie wykluczone. Cóż mają ojcobójcy do czynienia z tym ceremonialnym zakonem? A więc prawidłowe użycie zakonu nie polega na używaniu go w stosunku do wierzącego lecz do **niewierzącego.** Czy po to aby ich doprowadzić do usprawiedliwienia? Naturalnie, że nie, gdyż z uczynków zakonu nie może być usprawiedliwione żadne ciało. Zakon służy do tego, aby nam wyjaśnić, że jako ludzie, jesteśmy dłużnikami przed Bogiem; i przez to abyśmy słuchali ewangelii i mogli nawrócić się.

A więc, czy zakon na pewno jest postanowiony jako życiowa reguła dla sprawiedliwych aby go spełniali z wdzięczności? W żadnym przypadku, zakon jest ustanowiony na pewno dla **niesprawiedliwego.** Tekst z 1 Listu do Tymoteusza rozstrzyga cały ten problem bardzo dokładnie.

Zakon, a wielkość naszych przewinień

Często mniema się, że wierzący musi trzymać się zakonu, aby się przekonać o wielkości swoich przewinień i własnej niegodności. Pozornie idzie się wówczas trochę w kierunku o którym powyżej powiedziałem, mianowicie do 1 Listu do Tymoteusza 1,8–10. Powstaje jednak tutaj nieskończenie wielka różnica, mianowicie przez to, że zakon chce się zastosować do sprawiedliwego, zamiast do niesprawiedliwego. I to jest według 1 Listu do Tymoteusza 1,8– 10 pokazane jako nieprawidłowe użycie zako-

nu. Nadto można jeszcze następujące zdanie powiedzieć: zakon może każdego przekonać o tym, **że jest winnym** przed Bogiem, lecz nie pokaże nam wielkości naszej winy. Tylko krzyż jest w stanie tego dokonać. Tekst, że Bóg swojego Syna musiał opuścić, gdy On zajął nasze miejsce na krzyżu, pozwala nam poznać wielkość naszego przewinienia.

Jaka wielka szkoda, że szuka się na Synaju tego, co tak wyraźnie jedynie Golgota uczyniła. Następstwa tego jeszcze się nie skończyły, tak jak to zobaczymy dalej.

Źródło zakonności

Kto chciałby zastosować zakon, taki jaki był przekazany na górze Synaj, a jest człowiekiem wierzącym, ten wprowadza się pod zbiór przepisów zakonu: „Będziesz..." i: „nie będziesz...". Przez te przepisy zakon poleca, co musimy zrobić, i czego nie wolno robić. W ten sposób objawia się nasza bezsilność, bez oferowania nam jakiejkolwiek pomocy. I co dalej?

Wierzący zwraca się ponownie na Golgotę i powołuje się na łaskę, a światło Ewangelii napełnia jego serce.

Następnie wraca znowu do ciemności i grzmotów Synaju, aby pod przekleństwem zakonu przygnębiony iść dalej. I tak podróżuje tam i z powrotem między Synajem, a Golgotą. Jednak prawdziwy pokój i prawdziwą radość poznać możemy w każdej chwili tylko wówczas, gdy przyjdziemy do stóp krzyża.

Ale często w krótkim czasie siedzimy znowu przygnębieni na górze, w pustyni pośród dymu i ognia.

Na początku są to jeszcze upadki możliwe do zniesienia. Często brnie się w tej duchowej niemocy od Synaju do Golgoty i w końcu człowiek przyjmuje to jako coś zupełnie normalnego. Kładzie się przy tym nacisk na zewnętrzne wypełnienie przykazań, koncentrując się na kilku punktach, aby osiągnąć na nich „wyższy poziom". Czytałem niedawno w pewnym czasopiśmie taki pogląd, że

dzieci w niedzielę nie powinny się huśtać, bo dokąd to zaprowadzi!! Autorka tego artykułu nie odważyła się jednak napisać o swoim osobistym zbawieniu w Chrystusie! Najgorszą rzeczą jest gdy staramy się zobaczyć nasze słabości u innych, osądzając ich miarą własnego poznania zakonu. Jest to wówczas całkowita zakonność. Takiego błędu należy właśnie unikać, gdyż bardzo ważnym jest, aby zobaczyć zakon we właściwym świetle i w żadnym wypadku nie dać się wprowadzić pod jego wpływ.

A więc co z wiernymi Starego Testamentu?

Można by powiedzieć, że starotestamentowi wierzący cieszyli się zakonem Pana i że wyżej opisane zdarzenia na pewno nie miały na nich większego wpływu. Trzeba przyznać, że psalmista cieszył się bardzo z zakonu. Pomyślmy tylko o Psalmie 19 i 119. Z ostatniego Psalmu wynika, że autor myśli o całym zakonie z wszystkimi przepisami. Porównaj Ewangelię Jana 10,34 gdzie Pan Jezus cytuje tekst z Psalmu 82,6; 88,12 słowami: *„Czyż w zakonie waszym nie jest napisane?"*

Psalmista widzi w tych wersetach opiekuńczą rękę Boga, Bożą mądrość, świętość itd. i w tym przekonaniu cieszymy się również. Druga i Trzecia Księga Mojżeszowa jest dla chrześcijanina niewyczerpanym źródłem duchowych studiów. Ale nie znaczy to, że podporządkowujemy się przez to zakonowi.

Kiedy Izraelita cieszył się zakonem, to nic nie wpłynęło na to, że zakon go potępia. Zakon przepowiadał o nadejściu Zbawiciela. Izraelita stał w ten sposób zwrócony plecami do Synaju a twarzą do Golgoty. Chrześcijanin natomiast, który podporządkowuje się zakonowi stoi plecami do Golgoty a twarzą do Synaju. Izraelita patrzył z ciemności w światłość. Chrześcijanin, który wraca do zakonu idzie z światłości w ciemność. Powrót z łaski do zakonu, jest przygnębiający, natomiast przejście z zakonu do zbawienia z łaski jest nadzieją.

Mieszkanie w ponurym domu z widokiem na piękną willę cieszy, natomiast powrót z dłuższego pobytu w willi do ponurego domu jest przygnębiający.

Kazanie na górze

Kto trwa pod zakonem z Synaju, ten często zapomina, że Pan Jezus w swoim kazaniu na górze „pogłębił" treść tego zakonu. Inaczej mówiąc, zakon w formie z Synaju jest za lekki.

W czasie mowy ogłaszającej uczniom prawa Królestwa Niebios przeciwstawił Zbawiciel to co powiedziano przodkom określeniem: *„a Ja mówię wam"*, Słowom: *„słyszeliście, że powiedziano"*.

Zakon powiadał: *„Nie będziesz zabijał"*. Pan rozszerza to przykazanie: *„że każdy, kto się gniewa na brata swego"*.

Zakon mówił: *„Nie będziesz cudzołożył"*, Pan pogłębia to przykazanie: *„że każdy kto patrzy na niewiastę i pożąda jej"* (Mat. 5,27.28).

W zakonie panowała pewna zasada: Oko za oko, ząb za ząb, ale Chrystus nakazał: *„jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi"* (Mat. 5,38.39).

Jeżeli w ogóle coś miałoby być naszą życiową regułą, to zgodnie ze słowami Pana – nie zakon, lecz Jego własne przykazanie wypowiedziane w czasie „Kazania na górze", jako „pogłębienie" tego zakonu.

Zakon potępia czyn; w „Kazaniu na górze" chodzi o motywy. Ale samo „Kazanie na górze" nie daje jeszcze takich **chrześcijańskich norm,** jak je znajdujemy w listach Nowego Testamentu.

Przecież w „Kazaniu na górze" Pan podkreślił niezmienność zakonu, niektórzy wykorzystują to jako argument, że zakon jest dla nas ważny. Omówimy to w oddzielnym rozważaniu.

7. NIE ZAKON, LECZ CHRYSTUS JEST NASZĄ ŻYCIOWĄ REGUŁĄ

Chrześcijańska reguła

Na podstawie końcowej uwagi poprzedniego rozdziału nasuwa się pytanie: „Co jest regułą chrześcijańskiego życia?" Przecież twierdzenie, że nie jesteśmy pod zakonem, nie oznacza, że my jako chrześcijanie nie posiadamy żadnej życiowej reguły.

Naszą regułą życiową nie jest jednak lista z przykazaniami, które przede wszystkim są zakazami, LECZ JEDNA OSOBA mianowicie sam Chrystus. Nasze postępowanie nie powinno być dyktowane przykazaniami, lecz tym, kim jest Bóg sam. Brzmi to w Kazaniu na górze prawie dosłownie w słowach: *„Bądźcie doskonałymi, tak jak wasz Ojciec Niebieski jest doskonały"*.

Kim Bóg jest dla nas w chwili gdy Jezus wygłaszał Kazanie na górze nie było jeszcze w pełni objawione. Nastąpiło to dopiero na krzyżu. W tak zwanym „Ojcze nasz" tak czytamy: *„I odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom"* (Mat. 6,12).

W Liście do Efezjan 4,32 i 5,1 Paweł pisze jednak: *„Bądźcie jedni dla drugich uprzejmi, serdeczni, odpuszczając sobie wzajemnie. JAK I WAM BÓG ODPUŚCIŁ W CHRYSTUSIE. BĄDŹCIE WIĘC NAŚLADOWCAMI BOGA JAKO DZIECI UMIŁOWANE, i chodźcie w miłości. JAK I CHRYSTUS UMIŁOWAŁ WAS i siebie samego wydał za nas jako dar i ofiarę Bogu ku miłej wonności"*.

Zakon jako nasza reguła? Nie! Postępowanie Boga ma być naszą normą, Chrystus sam, naszym wzorem. Jeżeli w naszym życiu coś się nie zgadza, to wówczas zakon nie służy nam jako korektor, lecz sam Chrystus: *„Ale wy **nie tak nauczyliście się Chrystusa,** jeśliście tylko słyszeli o Nim i w Nim pouczeni zostali, gdyż prawda jest w Jezusie. Zewleczcie z siebie starego człowieka wraz z jego po-*

przednim postępowaniem, którego gubią zwodnicze żądze" (Ef. 4,20–22).

On pozostawił wam przykład

W 1. Liście Piotra w rozdziale 2,21–23 są zapisane te wspaniałe słowa: *„Na to bowiem powołani jesteście, gdyż i Chrystus cierpiał za was,* ***zostawiając wam przykład****, abyście wstępowali w Jego ślady; On grzechu nie popełnił ani nie znaleziono zdrady w ustach Jego; On gdy mu złorzeczono, nie odpowiadał złorzeczeniem, gdy cierpiał nie groził..."*

Tutaj mamy nasz „zakon", Chrystus sam pokazał nam swoim życiem, jak powinniśmy postępować. W Nim widzimy przykład dobrych uczynków, które Bóg przygotował dla nas.

A nie tylko w Nim, lecz i w swoim słudze. Paweł mógł napisać: *„Bądźcie naśladowcami moimi,* ***jak ja jestem naśladowcą Chrystusa"*** (1 Kor. 11,1).

Od niego pochodzą słowa: *„Albowiem dla mnie życiem jest Chrystus"* (Fil. 1,21).

Spójrz na Zbawiciela jak poniżył się w górnej izbie i umył nogi swoim uczniom. Później powiedział do nich: *„Albowiem dałem wam przykład, byście i wy czynili, jak Ja wam uczyniłem"* (Jan 13,15).

Tę pokorę i poniżenie widzimy najlepiej w Jego przyjściu na świat i w pójściu na krzyż. O tym mówi nam List do Filipian 2,5–8: *„Takiego bądźcie względem siebie usposobienia,* ***jakie było w Chrystusie Jezusie.*** *Który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu. Uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej".*

Ten Zbawiciel jest naszym wzorem! Takie zachęty do naśladowania Go, pokazują nam, co dla nas jest życiową regułą. Przytoczę tutaj jeszcze parę przykładów: *„Kto mówi, że w Nim mieszka, powinien sam tak postępować,* ***jak On postępował"*** (1 Jan 2,6).

„Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu" (Jan 15,5).

*„...**Ale obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa** i nie czyńcie starania o ciało, by zaspokoić pożądliwość"* (Rzym. 13,14).

*„Po tym poznaliśmy miłość, **że On za nas oddał życie swoje;** i my winniśmy życie oddawać za braci"* (1 Jan 3,16).

Nie tylko sam Pan jest nam przedstawiony jako wzór. Mamy równie bardzo konkretne przepisy dotyczące określonych stosunków życiowych.

Apostoł Paweł pisze mężom, że mają miłować swoje żony, JAK I CHRYSTUS UMIŁOWAŁ KOŚCIÓŁ I WYDAŁ ZAŃ SAMEGO SIEBIE (Ef. 5,25). We wszystkich następnych poleceniach jest ukazana osoba Chrystusa. Wszystko winno być czynione patrząc na Niego: „W Panu" – to jest regularnie powtarzający się zwrot.

Kto zakon zrobił swoją życiową regułą, ten nie kieruje swojej uwagi na wzór – Chrystusa, lecz na przykazania i obniża w ten sposób normę. Zakon jest w większości negatywny. Zabrania zła. Ósme przykazanie mówi: „Nie kradnij!"

Ewangelia natomiast podaje: *„Kto kradnie, niech kraść przestanie, a niech raczej żmudną pracą własnych rąk zdobywa dobra, **aby miał** z czego **udzielać** potrzebującemu"* (Ef. 4,22). To, co negatywne zostaje przysłonięte pozytywnym.

Jednak Chrystus żył przecież według zakonu

„Skoro Chrystus jest naszym wzorem, to" – można by argumentować – „powinniśmy uznawać zakon, jako naszą życiową regułę, gdyż Chrystus trzymał się prawa zakonu".

Chrystus urodził się pod zakonem i utrzymywał zakon jako Żyd w pełnym znaczeniu tego słowa, ale czy można z tego powodu powiedzieć, że Chrystus zakon uważał za swoją życiową regułę?

Nasz Zbawiciel powiedział: *„Moim pokarmem jest pełnić wolę tego, który mnie posłał, i dokonać jego dzieła"* (Jan 4,34). Czy nie jest to coś innego, aniżeli przestrzegać zakon i mieć go jako życiową regułę?
Czy zakon wymagał tego aby Jezus Chrystus był posłuszny aż do śmierci i to do śmierci na krzyżu?
Myśl, że Jezus Chrystus jako życiową regułę miał tylko zakon powinna być potępiona gdyż zakon nie przyznał Zbawicielowi tej chwały, której był godny. Nasz Zbawiciel wypełnił zakon – tak, jak nikt go wypełnić nie mógł; lecz byłoby obraźliwym twierdzić, że zakon był wytyczną dla Jego życia.
Również nas jako naśladowców Chrystusa obowiązuje, aby więcej czynić niż zakon wymaga; dokładnie tak, jak On to czynił.
Zakon wymaga, abyśmy naszych bliźnich miłowali jak samych siebie, jednak w 1 Liście Jana 3,16 czytamy, że łaska żąda więcej – aby oddać życie za braci. Tego jednak zakon nie wymaga! Zastanówmy się: gdybyśmy przyjęli zasadę, że z wdzięczności będziemy wypełniać żądania zakonu w naszym życiu, to było by to tak, jakbyśmy Bogu powiedzieli: Kochany Boże, z wdzięczności nie będę już kradł, nie będę cudzołożył, itd.
Czy taka powinna być norma życiowa dla chrześcijan?
Gdy się tak głębiej nad tym zastanowimy, to zrozumiemy, że takie nastawienie chrześcijanina byłoby pożałowania godne, a chrześcijańska norma wcale nie byłaby wyższa od żydowskiej.

Czy wobec tego nie mamy żadnych przepisów?

Zobaczyliśmy, że nie tylko w ogólnym znaczeniu zachęceni jesteśmy do naśladowania Chrystusa, ale są nam dane bardzo konkretne przepisy. Przepisy te, to nie zakon, lecz nauka apostolska. Czytamy o wierzących po Pięćdziesiątnicy, że trwali w nauce apostolskiej. W Liście do Rzymian Paweł pisze: *„... przyjęliście ze szczerego serca*

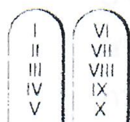
zarys tej nauki, której zostaliście przekazani" (Rzym. 6,17; por. 1 Ptr. 1,2). Tą naukę otrzymaliśmy w listach Nowego Testamentu.

Należy do nich również między innymi List do Efezjan 4,32: *„Bądźcie jedni dla drugich uprzejmi, serdeczni, odpuszczając sobie wzajemnie, jak i wam Bóg odpuścił w Chrystusie"* o czym już mówiliśmy, jak również i List do Kolosan 3,1–4.6. Nauka ta nie powstała z wykazu przykazań ze słowem „ty będziesz, ty zrobisz", ale z przepisów, które są nam dane w świetle krzyża, i które w przykładzie Chrystusa są odnawiane (porównaj Kol. 3,10)!

Krzyż określa naszą pozycję w świecie i jednocześnie nasze postępowanie.

Apostoł Paweł w Liście do Galacjan udzielił wierzącym praktycznych napomnień; kończąc swój list, mówi, że dla niego jedyną chlubą jest tylko krzyż Chrystusowy. Krzyż dla niego znaczy to, że świat dla niego został ukrzyżowany, a on dla świata (Gal. 6,14). Pisze on tak na zakończenie: *„A pokój i miłosierdzie nad tymi wszystkimi, którzy tej zasady trzymać się będą i nad Izraelem Bożym"* (Gal. 6,16).

Wieść życie, jako nowe stworzenie, dla którego świat został ukrzyżowany, to jest wytyczna dla naszego życia; i to sięga o wiele dalej niż zakon!



8. TRWANIE W ZAKONIE UTRUDNIA POZNANIE WOLI BOŻEJ

Poznanie Bożej woli

Postępowanie jako nowe stworzenie jest tylko wtedy możliwe, gdy umiemy pytać naszego Pana w każdej sytuacji w jakiej się znajdujemy, co On chce, abyśmy czynili. Obowiązkiem chrześcijanina jest znać wolę Bożą na każdy dzień. O to prosił Paweł dla Kolosan: *„Dlatego i my od*

tego dnia, kiedy to usłyszeliśmy, nie przestajemy się za was modlić i prosić, abyście ***doszli do pełnego poznania woli Jego*** *we wszelkiej mądrości i duchowym zrozumieniu. Abyście* ***postępowali w sposób godny Pana*** *ku zupełnemu Jego upodobaniu, wydając owoc w każdym dobrym uczynku i wzrastając w poznaniu Boga"* (Kol. 1,9.10).

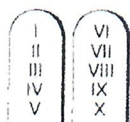
Od wierzących w Rzymie wymagał, aby składali swoje ciała jako ofiarę żywą, nie upodobniali się do tego świata, ale się przemienili przez odnowę umysłu swego, aby umieli rozróżnić „co jest wolą Bożą" (Rzym. 12,1.2).

Takiego postępowania jednak brakuje lub jest o wiele za mało u tych, którzy są podporządkowani zakonowi. Przykład powinien to wyjaśnić: W pewnej rodzinie matka ma na wewnętrznej stronie drzwi szafki kuchennej powieszoną listę z imionami swoich dzieci i wypisane na niej czynności, które w poszczególnych dniach mają wykonywać. Jeśli zaistnieje z jakiegoś powodu zmiana, że w danym dniu dziecko nie wykonuje swoich wyznaczonych przez matkę czynności, a ona chce aby tę pracę wykonało drugie dziecko, to od razu usłyszy taką odpowiedź: „przecież to nie należy dzisiaj do mnie". Nawet gdy matka o coś dodatkowego poprosi, to często może usłyszeć protest: „przecież dopiero co skończyłem swoją pracę, która była nałożona na mnie".

Taki sposób bycia wynika z „zakonu"! W ten sam sposób zmniejsza się u nas ustawową zasadę a sumienie przeszkadza nam w sprawowaniu woli Bożej. Jeżeli trzymamy się tylko „listy", to już nam wystarczy, wykonaliśmy już swój obowiązek! Ale gdy matka przekona dzieci i poprosi aby jej pomagały w utrzymanie domu w należytym porządku i uświadamia dzieciom, jak wiele dla nich robi, wówczas powoduje, że każde dziecko ciągle samo szuka, jak może najwięcej matce pomóc w domowej pracy. W ten sposób nauczymy się i my rozumieć Boże myśli, a z chwilą, gdy zrozumiemy Bożą wolę, staje się ona dla nas normalnym nakazem.

Postępowanie według Ducha

Chciejmy jeszcze dodać, że zakon wymaga, lecz nie daje mocy, bo grzech przez przykazanie otrzymuje bodziec i wzbudza wszelką pożądliwość. Ten godny ubolewania stan człowieka będącego pod zakonem przedstawia List do Rzymian w 7 rozdziale. Jest to tylko wzdychanie i narzekanie, nic innego jak tylko „ja" i jeszcze raz „ja".
Dopiero w 8 rozdziale Listu do Rzymian czytamy, co Bóg w Chrystusie uczynił:
„Albowiem czego zakon nie mógł dokonać..., tego dokonał Bóg".
A więc nie zwracajmy już więcej naszej uwagi na zakon, lecz tylko na Boże działanie na krzyżu, gdzie został grzech w ciele potępiony; zacznijmy podkreślać znaczenie Ducha Świętego, a nacisk na własne „ja" powinien być raz na zawsze usunięty. Albowiem tak jest napisane, że Bóg potępił grzech w ciele, „aby słuszne żądania zakonu wykonały się w nas, którzy nie według ciała postępujemy, **lecz według Ducha"**.
Duch Święty uczy nas poznawać wolę Bożą i daje nam siłę. Tak więc będąc prowadzeni przez Ducha Świętego wymagania zakonu (nie według litery, lecz według duchowej treści), będą się w nas urzeczywistniać chociaż nie jesteśmy już pod zakonem.



9. KTO NIE JEST POD ZAKONEM, WYPEŁNIA JEDNAK ZADANIA ZAKONU

Więc jednak trzymać się zakonu?

Może ktoś myśli, że my jednak trzymamy się zakonu. W związku z tym chciałbym jeszcze raz podkreślić, że nawet wówczas, gdy nie jesteśmy pod zakonem, nie jesteśmy wolni aby grzeszyć! Wręcz przeciwnie! Chrześcijanin

jest bardzo wyraźnie zobowiązany, aby nie grzeszyć ponieważ chrześcijańska norma jest o wiele wyższa od zakonu.

Kto żyje według chrześcijańskiej skali, ten wypełnia zakon, jednak nie czyni tego dlatego, że stoi pod prawem zakonu, ale że naśladuje Chrystusa, do czego prowadzi go Duch Święty, i żyje według przepisów, które Chrystus przekazał przez swoich apostołów.

Jeżeli odrzucimy zakon jako wytyczne dla naszego życia, to nie znaczy wcale, że uczymy iż można kłamać i kraść. Wówczas byśmy zakon „unieważnili", a przed tym bardzo poważnie ostrzega nas Pan.

Nasza pozycja jest taka:

a) Zakon nie jest normą dla chrześcijanina. W Nowym Testamencie jest nam przedstawiona wyższa norma, której przykładem jest Chrystus;
b) Zasada: „ty będziesz" i „ty nie będziesz", która panuje w zakonie nie jest siłą napędową dla chrześcijanina.

Chrześcijanin nie jest już prowadzony przez zasadę „zakonu". On postępuje w pełnej wolności, prowadzony przez Ducha i pędzony miłością. Tylko w takim stanie może on święcie postępować.

W tym przypadku mam na myśli List do Galacjan 5,16–26. Apostoł Paweł zaczyna ten odcinek napomnieniem: *„Według Ducha postępujcie, a nie będziecie pobłażali żądzy cielesnej"*.

Później opisuje on, w jaki sposób odbywa się walka u wierzących. Nie walka między naszym „ja" i „grzechem, który jest we mnie", jak to opisane w Liście do Rzymian w 7 rozdziale. W tym przypadku chodzi o walkę człowieka pod zakonem, który doprowadza tylko do tego że: *r„... «ja» nie czynię dobrego, które chcę, tylko złe, którego nie chcę, to czynię"* (Rzym. 7,19).

Konflikt, który opisuje Paweł w Liście do Galacjan 5,17 jest walką między „ciałem", a „Duchem". **Nie ja** walczę, **lecz Duch** prowadzi walkę w tym celu, abym nie czynił tego, co sam chcę.

Walka ta jest właśnie dlatego, mówi Paweł, *„abyście* ***nie czynili tego****, co chcecie"*. A później mówi bardzo wyraźnie: *„A jeśli Duch was prowadzi,* ***nie jesteście pod zakonem"!*** Żyć po chrześcijańsku, nie znaczy prowadzić życie według zakonu, ale pod panowaniem Ducha. Następnie apostoł przeciwstawia uczynki ciała owocom Ducha. Prowadzeni duchem przynosimy owoc: „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzemięźliwość".

Tego nie można osiągnąć przez wypełnianie zakonu, lecz jedynie żyjąc pod przewodnictwem Ducha Świętego. Do tego bardzo wyraźnie Paweł dodaje: *„Przeciwko takim nie ma zakonu"*. W tych sprawach zakon nie ma nic do zarzucenia, gdyż jego żądania zostaną wypełnione w nas.

Według innej wypowiedzi Pawła grzeszne namiętności zostają rozbudzone przez zakon (Rzym. 7,5). Celem zakonu jest również to, aby człowieka cielesnego przekonać o jego grzechu. Z drugiej zaś strony daje życie, które powstaje i jest prowadzone przez Ducha, nie dające żadnej szansy ciału. O tym myślał też Paweł, gdy pisał w Liście do Galacjan 5,24: *„A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje wraz z namiętnościami i żądzami"*.

Zachęca on wierzących tymi słowami: *„Jeśli według Ducha żyjemy, według Ducha też postępujmy"*.

Powołani do wolności

W związku z zakonem List do Galacjan jest bardzo ważny. Jest on mianowicie napisany do ludzi, którzy chcieli łaskę połączyć z zakonem, ponieważ myśleli, że dzięki zakonowi można zostać usprawiedliwionym. Paweł jednak wyjaśnia, że z uczynków zakonu żaden człowiek nie będzie usprawiedliwiony przed Bogiem (Gal. 2,16). Zwróciliśmy na to uwagę już na początku tego rozważania.

Apostoł miał również na uwadze zakon czyli dziesięć przykazań, czego nie da się zaprzeczyć. A gdy mówi, że

przez zakon umarł zakonowi (Gal. 2,19), że zakon nie jest z wiary (Gal. 3,12) to miał on na myśli zakon w sensie moralnym a nie ceremonialnym.

Gdy dalej w rozdziale 5 mówi o naszej wolności rozciąga to również na dziesięć przykazań. Ostrzega Paweł jednak przy tym przed dwoma niebezpieczeństwami:

a) przed oddaniem wolności i dostaniem się przez to pod jarzmo niewoli (porównaj Gal. 5,1; i 2 Kor. 3,17);
b) przed nadużywaniem wolności – aby pod jej pozorem nie pobłażać ciału (Gal. 5,13).

Ciało daje się prowadzić przez miłość do własnego „ja" i przez egoizm. Wierzący powinni sobie nawzajem jednak służyć w miłości. Tam, gdzie czynna jest miłość, wypełniany jest zakon. W tym znaczeniu powiedział apostoł:

„Cały zakon streszcza się w tym jednym słowie, mianowicie: Będziesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego" (Gal. 5,14; porównaj Rzym. 13,8).

Dostrzegamy ponownie, że nie bycie pod zakonem nie oznacza przestępstwa zakonu. Przeciwnie, zakon wypełniany jest przez tych, którzy nie są pod zakonem. Jeszcze inaczej można powiedzieć: oni czynią więcej. Zakon wymaga, aby innych miłować tak, jak siebie samego. Ewangelia utrzymuje nas w tym, abyśmy miłowali się wzajemnie tak jak Bóg umiłował nas, gdyż Bóg miłuje nas o wiele bardziej, aniżeli my siebie samych.

Kto tak postępuje w miłości i nosi brzemiona innych, **wypełnia zakon Chrystusowy** (Gal. 6,2).

Nie jest to **zakon Mojżesza**, ale **zakon Chrystusa**. Są tu wzięte pod uwagę przepisy, które Pan dał swoim (Jan 14,21.23.24.26; 15,14.17) i posłużył nam własnym przykładem.

Tak przedstawione są przykazania Boże, o których pisze Jan w pierwszym swoim liście 5,3:

„Na tym bowiem polega miłość ku Bogu, że się przestrzega przykazań Jego, a przykazania Jego nie są uciążliwe". Więc nie są to myśli o zakonie. Słowa te sięgają o wiele

głębiej w 1. Liście Jana 4,21, gdzie czytamy: *„A to przykazanie mamy od Niego, aby ten, kto miłuje Boga, miłował i brata swego".*

Takiego rodzaju miłości nie osiągnie się przez zakon, lecz przez dalej sięgające przepisy Ewangelii, tak jak to dosyć dokładnie pokazałem w 1. Liście Jana 3,16. Często stara się na podstawie niektórych wierszy zapisanych w Piśmie Świętym, tak jak w Liście do Rzymian 8,4.10; w Liście do Galacjan 5,14 itd. argumentować, że jednak jesteśmy poddani zakonowi i on jest regułą naszego życia.

Jednak miejsca te nie udowadniają, że jesteśmy pod zakonem; pokazują one jedynie, że życie, które jest prowadzone przez Ducha Świętego w miłości, zawiera wypełnienie zakonu.

Pozwolę sobie na tym miejscu podkreślić raz jeszcze, że wierzący, którzy nie stoją pod zakonem, ale Chrystus jest ich wytyczną w życiu osobistym, wypełniają zakon, a każdy, który jest pod zakonem, doświadcza jedynie jego hamującej roli i popadł w zakonność.

Powołując się na List do Efezjan 6,2 czytamy przepis, że dzieci winny być posłuszne rodzicom, który to przepis jest pierwszym przykazaniem znajdującym się na drugiej tablicy Bożych przykazań. Apostoł cytuje to przykazanie po to, aby pokazać, jak bardzo ważne, według myśli Bożej, jest posłuszeństwo dzieci wobec rodziców. Jest to pierwsze przykazanie, które **połączone jest z obietnicą**. Przy wszystkich pozostałych przykazaniach nie ma obietnic. Rodzaj tej obietnicy pokazuje nam, że przykazanie jako takie obowiązywało Izraela, gdyż Izraelowi zostało obiecane ziemskie błogosławieństwo. Długie życie tutaj na ziemi jednak nie jest żadnym szczególnym błogosławieństwem dla chrześcijan.

Wobec tego, jak należy rozumieć List Jakuba?

Mocniejsze argumenty podaje nam List Jakuba, w którym wiele razy jest mowa o zakonie. Mówi on na przy-

kład: *„Ale kto wejrzał w doskonały zakon wolności i trwa w nim..."* (rozdz. 1,25).
Jakub nazywa zakon „królewskim zakonem" i ostrzega przed przekraczaniem go. Przy ocenianiu tego listu nie wolno nam jednak zapomnieć, że Jakub pisał go do nawróconych Żydów, o których powiedział do Pawła: *„Widzisz, bracie, ile to jest tysięcy Żydów, którzy uwierzyli, a wszyscy gorliwie trzymają się zakonu"* (Dz. Ap. 21,20).
W Dziejach Apostolskich w 15 rozdziale opisane jest ogólne zgromadzenie w Jerozolimie, na którym wyraźnie powiedziano, że wierzący z pogan nie potrzebują obrzezania i nie wprowadza ich się pod zakon Mojżeszowy (patrz wiersze 10,20.21).
Wierzący zaś z Żydów jednak dalej przestrzegali zakonu, tak jak to w wyżej wymienionych słowach przez Jakuba jest powiedziane. Oni wewnętrznie nie byli jeszcze uwolnieni od zakonu i dlatego też brali udział w służbie w świątyni. Było to pobłażane przez Boga, ale do pewnego przejściowego czasu, który zakończył się z chwilą zburzenia Jerozolimy i świątyni. A więc Jakub w swym liście pisze do tych Żydów i chodzi mu w tym przypadku o ich praktyczne życie wiary.
Właściwe nauczanie i stanowisko chrześcijanina opisuje Paweł, a nie Jakub.
Jakub pisze więc o praktycznej stronie życia, poza którą wypełniane są wymagania zakonu. Nazwą „zakon wolności", którą on nadaje zakonowi, pokazuje jednak, że dla niego zakon nie jest przykazaniem, który jako życiowa reguła powinna być przestrzegana.
Zaniedbany przepis.
Charakterystyczne jest, że tam, gdzie zakon służy jako życiowa reguła nie zważa się na bardzo jasne i wyraźne przepisy podane w Nowym Testamencie, a dotyczące zboru.

10. PRAKTYKA POTWIERDZA PRAWIDŁOWOŚĆ STANOWISKA

Obwinianie sprzeczności (Antynomia)

Jeżeli ktoś podkreśla biblijną naukę, że jako chrześcijanie nie jesteśmy pod zakonem, to teologia szybko zaliczy ich do „antynomistów" (przeciwników prawa) i zostają postawieni na równym poziomie z tymi, którzy uważają, że wierzący może grzeszyć. Uważa się, że takie pojmowanie daje wolność do niemoralnego prowadzenia się.

Zróbmy próbę, co pokazuje praktyka? Na pewno nie to, że ci którzy głoszą biblijną naukę wolności od zakonu postępują bardziej nieporządnie, od tych którzy stawiają się pod zakonem.

Nie byłoby trudno udowodnić, że tam gdzie jest zakonna gorliwość to słowa i czyny świadczą przeciwko sobie do tego stopnia, że dostrzega to „świat". Po skrajnościach nie można jednak osądzić żadnej strony. Nie powinniśmy drzewa osądzać po jednym owocu, lecz po wielu owocach. Często jest tak, że tam gdzie chrześcijanie, którym poleca się zakon, nie stoją na wyższym poziomie od tych, którzy żyją w wolności. Jedno można jednak stwierdzić, że chrześcijanie, którzy są pod zakonem nie mają pewności zbawienia, radości z wiary i przebaczającej miłości.

Bynajmniej nie mam na myśli tutaj porządku, który apostoł Paweł podał w Liście do Koryntian, a który dotyczy nabożeństw (1 Kor. rozdz. 12 i 14), gdyż to jest zupełnie inny temat. Myślę o przepisach, które podali apostołowie w Jerozolimie i które pod wpływem Ducha Świętego zostały wysłane do pogan. Znaleźć możemy to w Dziejach Apostolskich 15,28.29: *„Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my, by nie nakładać na was żadnego innego ciężaru oprócz następujących rzeczy niezbędnych: Wstrzymywać się od mięsa ofiarowanego bałwanom, od krwi, od tego, co zadławione i od nierządu".*

Przepis wstrzymywania się od krwi możemy znaleźć również w 1. Księdze Mojżeszowej 9,4. Bóg zmienił tam przepisy dotyczące pożywienia człowieka, zezwalając zabijać zwierzęta i jeść ich mięso. Lecz bardzo wyraźnie jest zakazane spożywanie krwi zwierzęcej, ponieważ we krwi tkwi życie. W tym, że krew nie jest spożywana – uznaje się, że stwórcą życia jest Bóg.

Ten sam nakaz został powtórzony w zakonie nadanym Izraelowi. Tam jest jeszcze podane objaśnienie, że krew powinna być złożona Bogu na ołtarzu, jako środek dokonujący przebłagania: *„A ktokolwiek z domu izraelskiego albo z obcych przybyszów, którzy mieszkają pośród nich będzie spożywał jakąkolwiek krew, zwrócę swoje oblicze przeciwko spożywającemu krew i wytracę go spośród jego ludu, Gdyż życie ciała jest we krwi, a Ja dałem wam ją do użytku na ołtarzu, abyście dokonywali nią przebłagania za dusze wasze, gdyż to krew dokonuje przebłagania za życie"* (3. Mojż. 17,10.11). W końcu wskazuje nam to na przelanie krwi ukochanego Syna Bożego, Jezusa Chrystusa.

A więc, czy ci, którzy tak bardzo chcą kierować się zakonem jako życiową regułą troszczą się należycie o ten przepis? Wielu wśród nich spokojnie wyroby z krwią spożywa i nawet nie zwraca uwagi na ten przepis. Jeżeli im ktoś na to zwróci uwagę, to udają, że o tym nie wiedzą i twierdzą, że przykazanie to dotyczy tylko pogan, którzy krew zwierząt ofiarnych piją przy uprawianiu pogańskiego kultu.

Są również tacy, którzy odnoszą to do transfuzji krwi ludzkiej i jej zabraniają. Czyż w 1. Księdze Mojżeszowej w 9 rozdziale nie jest wyraźnie objaśnione, że chodzi o zabijanie zwierząt, których mięso winno służyć jako pokarm dla ludzi, a spożywanie krwi zwierząt jest niedozwolone? (Pan Jezus powiedział: *„Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za nieprzyjaciół swoich"* Jan 15,13 – przypis redakcji).

Przytępione sumienie

Zakaz spożywania krwi poruszyłem tylko dlatego, aby pokazać jak nieuzasadnionym jest obwinianie o antynomizm. Przecież nie możemy powiedzieć, że trzymając się ściśle tego przepisu o spożywaniu, ktoś będzie przez to lepszym chrześcijaninem. W tym przypadku chodzi o to, aby wyjaśnić zasady i wynikające z nich skutki. I tak możemy stwierdzić na tej podstawie, że człowiek, który jest pod zakonem bywa nieraz obojętny i zupełnie ślepy na przepisy, które są zawarte w Nowym Testamencie.

Takie przytępiające działanie okazuje się w tym, że przy wypełnianiu zakonu, koncentrujemy się często na zewnętrznych sprawach. Tak przykładowo: kładzie się nacisk na jednostronne przestrzeganie – na przykład – dnia świątecznego, w którym czytanie jakiejś książki jest dozwolone, natomiast na robienie jakiejś ręcznej robótki patrzy się złym okiem.

Gdyby to stosowało się przynajmniej tylko do siebie, lecz niestety, zakonność nie czyni tak. Podkreśla się jakieś reguły, które inni powinni przestrzegać. Dochodzi do poglądu, że: tego, czego ja, zgodnie z moim przekonaniem nie czynię, również nie wolno czynić innym.

Oczywiście, nie chodzi tu o takie czyny jak: kradzież, nierząd itd. lecz o zewnętrzne sprawy, które pochodzą z zakonu. Chce się ustanawiać reguły, przy których działanie sumienia zostaje wyłączone.

Przypominam sobie kiermasz w miejscowości, w której w młodości mieszkałem. Cała młodzież z sąsiedztwa szła tam. Ja pobiegłem do domu, aby zapytać matkę, czy mogę pójść z nimi. Jej odpowiedź wówczas brzmiała: „Idź do swojego pokoju i zapytaj Pana!" Bardzo się zezłościłem na taką odpowiedź, i powiedziałem: „Powiedz mi lepiej, że nie wolno tam iść, przynajmniej będę wiedział". Odpowiedź matki brzmiała: „Tak, a jak ci powiem to będziesz zrzędził i powiesz – dlaczego mi nigdy nic nie wolno? – idź do pokoju i pytaj tylko".

Potem zapytałem ich, czy jest to właściwy czas na spędzanie go w tym dniu przed telewizorem aby oglądać mecz piłki nożnej. To pytanie sumienia poruszyło dalsze sprawy: „pytali tylko o niedzielę, ale nie zapytali czy zezwala się w inne dni tygodnia oglądać mecz?"

Okazało się, iż wielu z nich nigdy nie zastanawiało się nad tym. Więc zadano pytanie, jakie jest moje zdanie, czy należy w ogóle oglądać mecz w telewizji, czy nie. Odpowiedziałem im, że nie czytałem o tym, ani przykazania odnośnie oglądania meczu też nie ma, ale każdy z nas musi postępować w takim przypadku zgodnie ze swoim sumieniem. Sam musi sprawdzić, czy jest od tego oglądania uwolniony, czy nie, i **czy przez to nie zostają pobudzone namiętności,** gdyż wówczas na pewno jest to niewłaściwe. W ten sposób starałem się im wytłumaczyć, że życie w duchu jest trochę inne, niż trzymanie się kurczowo reguły: „tego robić nie wolno" a „to wolno robić". Z ich pytania można było jasno poznać, że w rzeczywistości był jeden problem: co w niedzielę wolno robić, a co nie.

Poddani Chrystusowi

W 1 Liście do Koryntian 9,20.21 czytamy bardzo znamienne słowa Pawła: *„I stałem się dla Żydów jako Żyd, aby Żydów pozyskać; dla tych, którzy są pod zakonem, jakobym był pod zakonem, chociaż sam pod zakonem nie jestem, aby tych, którzy są pod zakonem pozyskać. Dla tych, którzy są bez zakonu, jakobym był bez zakonu, chociaż nie jestem bez zakonu Bożego, lecz pod zakonem Chrystusowym, aby pozyskać tych, którzy są bez zakonu".*

Paweł nie był pod zakonem. Czy oznacza to, że on mógł tak sobie swobodnie robić co sam chciał? Nie, gdyż przed Bogiem nie był on bez zakonu. Więc był jednak pod zakonem z Synaju? Nie, pod zakonem Chrystusowym. Chrystus był jego zakonem. Pawła w każdej sytuacji życiowej obowiązywało jedno pytanie: „Panie co mam czynić?"

Taki charakter chrześcijańskiego stanowiska można wyjaśnić prostym przykładem:
W pewnej fabryce jest zatrudniony młody człowiek. Obowiązuje go regulamin pracy, w którym jest wyraźnie podane co i jak ma robić. Czas pracy jest dokładnie uregulowany, istnieją również przepisy dotyczące używania maszyn.
Właściciel fabryki, który nie ma dzieci własnych, adoptuje tego, tak dobrze zapowiadającego się młodego mężczyznę jako swojego syna i przygotowuje go do zadania, które jako jego następca będzie wykonywać.
Czy teraz jako syn podlega regulaminowi pracy? Nie! Czy oznacza to, że on może sobie swobodnie opuścić swoje stanowisko pracy i nie musi trzymać się już wyznaczonego czasu pracy? Oczywiście, że nie!
Oznacza to teraz wręcz coś zupełnie innego; on teraz z o wiele większą uwagą obchodzi się z maszyną, niż wówczas gdy był tylko zwykłym pracownikiem, gdyż są to maszyny jego ojca.
Do pracy nie będzie przychodził później, lecz wcześniej i będzie pracował w nadgodzinach, nie żądając za nie dodatkowego wynagrodzenia. Teraz jako syn pracuje dobrowolnie wypełniając zamiary ojca, który daje mu swobodę działania, jakiej zwykli pracownicy nie posiadają.
Jako syn, który wykonuje wolę Bożą, nie jest związany żadnymi ograniczeniami. Teraz wypełnianie jego zadań nie jest ograniczone różnego rodzaju przepisami. Służy on dobrowolnie i z miłości. Dałby Bóg, abyśmy Mu tak służyli. Sami z siebie nie potrafimy tego dokonać, Bóg dał nam jednak swojego Ducha; On nas chce prowadzić i udzielić mocy. *„Według Ducha postępujcie, a nie będziecie pobłażali żądzy cielesnej". „A jeśli Duch was prowadzi, nie jesteście pod zakonem"* (Gal. 5,16.18).

Właśnie Kazanie na górze zawiera fragment, który używa się jako argument, przeciwko treści tej książki. Chodzi tu o Ewangelię Mateusza 5,17–19, gdzie czytamy: *„Nie mniemajcie, że przyszedłem rozwiązać zakon, albo proroków; nie przyszedłem rozwiązać, lecz wypełnić. Bo zaprawdę powiadam wam: Dopóki nie przeminie niebo i ziemia, ani jedna jota, ani jedna kreska nie przeminie z zakonu, aż wszystko to się stanie. Ktokolwiek by tedy rozwiązał jedno z tych przykazań najmniejszych i nauczałby tak ludzi, najmniejszym będzie nazwany w Królestwie Niebios, a ktokolwiek by czynił i nauczał, ten będzie nazwany wielkim w Królestwie Niebios".* „A więc widzisz teraz", mówi się, „że my powinniśmy uczyć się zakonu i przestrzegać go!"

Na ten zarzut chciałbym odpowiedzieć krótko:

a) Pan Jezus tak odnosił się w stosunku do obłudnego zachowania się uczonych w Piśmie i faryzeuszów. Ci przywódcy z dokładnością i skrupulatnie trzymali się tradycji swych ojców. Niektórych przepisów zakonu trzymali się dosłownie i dawali dziesięcinę z mięty, anyżu i kminku, natomiast „trudne" przykazania obchodzili zupełnie obojętnie. Nie troszczyli się o wdowy ani o sieroty. A więc ze względu na ich naganną postawę mówi Pan te powyższe słowa. **W tym przypadku nie ma mowy o tym, czy my jesteśmy pod zakonem czy też nie. Chrześcijańska postawa mogła zostać odsłonięta dopiero po śmierci krzyżowej Chrystusa.** I tak się też stało, gdyż upodobało się Bogu użyć do tego apostoła Pawła.

b) Mogło to również i tak wyglądać, jakoby Jezus Chrystus przez swoje wystąpienie i kazanie, chciał wywyższyć zakon i proroków. Jednak Pan znał ich myśli i dlatego oświadczył im, że On przyszedł **aby wypełnić** zakon (wiersz 17).

Z tej wypowiedzi wynika, że w pierwszej kolejności

chodzi o proroctwo odnoszące się do Jego osoby, które w Nim i przez Niego powinno się wypełnić. Porównaj to z Ewangelią Mateusza 26,54 i tak bardzo wyraźnie w nich wypowiedziane słowa „jak by wtedy wypełniły się Pisma", które tak często w Ewangelii Mateusza spotykamy, jak też słowa apostoła Pawła odnośnie jego służby w Liście do Rzymian 3,31.

c) Z wypełnieniem, które miało miejsce z pierwszym przyjściem Jezusa Chrystusa w ciele na ziemię, **rozpoczęła się nowa era**, czas w którym nastąpiła daleko idąca zmiana w zakonie. To, czego dotyczą ceremonialne przepisy zakonu jest dla każdego zrozumiałe. Żaden chrześcijanin nie myśli już o tym, aby popierać lub uczyć się przepisów dotyczących składania ofiary, jak to czynił Izrael, lub ich przestrzegać skrupulatnie. To samo dotyczy przepisów o pokarmach, które polecone są do przestrzegania w 3. Księdze Mojżeszowej w 11. rozdziale. A więc, można powiedzieć, że chodzi tutaj o ceremonialny zakon, który nie należy do tych moralnych dziesięciu przykazań. Jednak taki zarzut w tym przypadku nie byłby właściwy, bo skoro Pan mówi o zakonie i prorokach, to ze słowem „zakon" wiąże się coś więcej aniżeli dziesięcioro przykazań. Tutaj chodzi o cały zakon, ten, który Izrael otrzymał przez Mojżesza. Jeszcze więcej: z tym słowem „zakon" wiąże się wszystkie 5. Ksiąg Mojżeszowych. Ale nie tylko to, gdyż jaki stosunek jest do przykazania dotyczącego przestrzegania sabatu? Przecież to przykazanie należy do dziesięcioro przykazań. Jednak, oprócz niektórych skrajnych ugrupowań w chrześcijańskich społecznościach, nie przestrzega się święcenia sabatu. Czy nie jest to przejście z siódmego na pierwszy dzień tygodnia i nie oznacza to ujęcie tej jednej joty z zakonu?.

Wobec tego nie obchodzi się niedzieli tak jak sabatu, w którym należy się powstrzymywać od wszelkiej pracy. Jest to naprawdę dziwne, że chrześcijanie, któ-

rzy uczą, że nie są już pod zakonem sami się obwiniają, ponieważ zaprzeczają autorytetowi zakonu. I to chrześcijanie, którzy w swoim praktycznym postępowaniu tak samo sumiennie żyją, jak ci którzy w każdą niedzielę słuchają z kazalnicy zakonu. Czas wypełnienia przynosi więcej niż tylko odrzucenie ceremonialnych przepisów; przynosi również całkiem nowe stanowisko odnośnie zakonu z tego powodu, że chrześcijanin zmarł razem z Chrystusem i z Nim zmartwychwstał. Stoi teraz na fundamencie, na którym zakon nie ma żadnego autorytetu bo on zmarł zakonowi.

d) Mateusz w Ewangelii 5,18 podkreśla raz jeszcze, że chodzi o wypełnienie zakonu (i proroctw), (porównaj Łuk. 16,17; 21,32.33). Nic z zakonu (z proroctw) nie może pozostać niewypełnione. Należy przy tym pamiętać również o tym, że większa część z tego co zostało przepowiedziane, jeszcze musi się wypełnić. Na przykład wiele proroctw o przywróceniu Izraela a zwłaszcza: władzy, kraju i narodu. Wielu chrześcijan uczy, że takiego proroctwa nie należy rozumieć literalnie, a odnosić je do nowotestamentowego zboru. Wobec tego można by zadać pytanie, ile jot i kresek przez tego rodzaju interpretacje zostało usuniętych z zakonu i proroctw?

e) W omawianym fragmencie Ewangelii Mateusza 15. rozdziału dopiero w 19. wierszu jest mowa o przykazaniach; i tylko ten wiersz może być użyty przez zwolenników zakonu jako zarzut (sprzeciw). Jednak pozostaje otwarte pytanie, co przez tę wypowiedź „jedno z tych przykazań najmniejszych" należy rozumieć. Czy te słowa dotyczą wiersza 18,21 i następnych? Jeżeli to dotyczy wiersza 18. to właściwie cały ten problem zniknie, gdyż nie chodzi tu w bezpośrednim znaczeniu o przykazanie z góry Synaj, lecz o to, jak Pan to przykazanie w duchowy sposób wyjaśnia swoim naśladowcom. Abyśmy nie podążali za najprostszą

interpretacją, chcemy zaznaczyć, że Pan bezpośrednio wskazał właśnie na zakon. Pozostaje nam wobec tego pytanie, jak możemy dopasować słowa Pana odnoszące się do tego punktu widzenia, które rozwija apostoł Paweł w Liście do Rzymian i Galacjan?

Jednak rozwiązanie nie jest tak trudne, ponieważ:

1. Paweł nigdzie nie powiedział, że zakon „umarł" lub że się wysłużył, ale że **my, jako wierzący umarliśmy zakonowi**, Paweł nie dotyka zakonu, lecz według jego ewangelii wierzący człowiek ma w Chrystusie miejsce poza zasięgiem zakonu.
2. Paweł uznaje moralne wymagania zakonu, uważa je za właściwe i stawia je **niewierzącym (grzesznikom), jako lustro** (*„Wiemy zaś, że zakon jest dobry, jeżeli ktoś robi z niego właściwy użytek, Wiedząc o tym, że zakon nie jest ustanowiony dla sprawiedliwego, lecz dla nieprawych i nieposłusznych, dla bezbożnych i grzeszników, dla bezecnych i nieczystych, dla ojcobójców i matkobójców, dla mężobójców, rozpustników, mężołożników dla handlarzy ludźmi, dla kłamców, krzywoprzysięzców i dla wszystkiego, co się sprzeciwia zdrowej nauce, Zgodnej z ewangelią chwały błogosławionego Boga, która została mi powierzona"* 1 Tym. 1,8–11).
3. **Paweł nie powiedział, że chrześcijanin może kłamać, kraść, cudzołożyć, itd.** Taki fałszywy wniosek w swojej nauce odrzuca (patrz Rzym. 6,12–23, a przede wszystkim wiersz 15: *„Cóż tedy? Czy mamy grzeszyć, dlatego że nie jesteśmy pod zakonem, lecz pod łaską? Przenigdy!"*
4. Właśnie dlatego, że wierzący nie jest pod zakonem, lecz został uwolniony od zakonu grzechu i śmierci (Rzym. 7), który jest w jego członkach; a grzech, jako moc został osądzony na krzyżu w Chrystusie i dzięki temu **chrześcijanin może tak żyć, że żądania zakonu mogą być wypełnione.**

Jeśli naśladujemy Chrystusa, to czynimy znacznie więcej, niż wymaga zakon, gdyż Ewangelia wymaga o wiele więcej. Zasada zakonu jest taka: *„Oko za oko, ząb za ząb"*. Paweł zaś pisze nam, jako polecenie od Pana, aby w ogóle nie szukać własnej sprawiedliwości, lecz przeciwnie, raczej znosić krzywdę. Zakon zabrania kraść. Paweł w tym temacie idzie o wiele dalej, mówi tak: *„Ten kto kradł, raczej niech żmudną pracą własnych rąk zdobyli dobra aby miał z czego udzielać potrzebującym"* (Ef. 4,28). O wiele lepiej i dosadniej niż zakon mówi nam apostoł, że nie powinniśmy uprawiać nierządu, gdyż ciało nasze jest świątynią Ducha Świętego i powinno być zachowane w czystości (1 Kor. 6,12–20).

A więc nie możemy tego fragmentu Kazania na górze naciągać (Mat. 5,17–19) do zwalczania nauki głoszonej przez chrześcijan, że nie żyją już pod zakonem.

KONIEC